# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 6 | Poznań, wtorek dnia 8-go stycznia 1907. | Rok II.

Dzielimy się z Czytelnikami miłą nowiną, że udało nam się pozyskać

**Władysława Reymonta**

znakomitego twórcy Chłopów, utwór powieściowy:

**Smętarzysko.**

Druk jego rozpoczniemy w bieżącym kwartale, po ukończeniu Anatola Krzyżanowskiego: Odrodzenia.

**Redakcja.**

Poznań, dnia 7. stycznia 1907.

## Agitacja wyborcza Niemców na wschodnich kresach.

Rządowi udało się już przy dawniejszych wyborach ograniczyć swobodę stronnictw niemieckich w polskich okolicach i pociągnąć je pod jednę chorągiew przeciw Polakom! Z pod tego nacisku wyzwalały się słabo Poznań, Bydgoszcz i Piła, gdzie postępowcy brali górę!

Teraz zanosi się na jeszcze ściślejsze zszeregowanie się Niemców. Nawet taki zdeklarowany postępowiec i stanowczy przeciwnik hakatystów, jak pan adwokat Placzek, przywódca postępowców w Poznaniu, skłania się dzisiaj także za zjednoczeniem się wszystkich partji niemieckich w W. Księstwie, aby jak najwięcej niemieckich kandydatów przeprowadzić.

Zkąd ta nagła zmiana u postępowców! Otóż robią sobie nadzieje, że w naszym w parlamencie rząd będzie się więcej na liberałach opierał, rozpocznie walkę, z katolickiem centrum i przez to ułatwi rozwój liberalnego kierunku. Jednoczą się więc Niemcy na wschodnich kresach w jeden obóz z dwoma frontami przeciw Polakom i przeciw centrum! W takim formowaniu swych szeregów wszyscy myślą zaspokoić swe pragnienia, hakatyści i postępowcy, a nawet rządowi katolicy, którzy też garną się do wspólnego obozu niemieckiego. Hasło wyborcze, jakie wywiesił książe Buelow w osobnem orędziu w ostatni dzień starego roku, wzywające do walki przeciw centrowcom. Polakom, Wolfom i socjalistom, zaczyna zawracać głowy także tutejszym postępowcom. Rozczarowanie może łatwo nastąpić, jeżeli po nowych wyborach centrowcy i socjaliści wrócą z równą, a może większą siłą do parlamentu. Wtedy tutejsi postępowcy osiądą na piasku, p. mecenas Placzek także.

Niemcy w Poznaniu połączonych stronnictw wydali odezwę do wyborców całej prowincji. Wzywają wyborców, aby w dniu głosowania okazali siłę, że im jeszcze przewaga w W. Księstwie (Vormacht) nie została wydartą! Wzywają wyborców do jedności, bo tylko wtedy mogą Niemcy przeprowadzić swoich kandydatów. Odezwę podpisały zarządy następujących stronnictw: związku rolników, konserwatystów, postępowców i to pp. Placzek z Poznania, Aronsohn z Bydgoszczy i Wolff z Leszna, sami żydzi; dalej zarząd hakatystów i związku niemieckich katolików i to pp. Matschewsky z Inowrocławia, dr. Dluhosch z Kościana i Fischer z Krotoszyna.

O zebraniu hakatystów wczorajszej niedzieli piszemy na osobnem miejscu.

W Bydgoszczy nastąpiło zupełne zjednoczenie stronnictw niemieckich. Stary hakatysta pan Tiedemann, kandydat konserwatystów, oświadczył w osobnym liście, że się zrzeka kandydatury. Nacjonał-liberałowie nadąsali na zebraniu w zeszły czwartek, że niechciano zgodzić się na ich kandydata p. Tiedemanna, w końcu jednak sami zgodzili się na wspólnego kandydata pana radcę sądowego Schultza z Bydgoszczy. Pan Schultz wypowiedział zaraz mowę kandydacką Będzie całą duszą popierał system pruski na wschodzie, ale dodał, że od kwestji polskiej jest jeszcze inna ważniejsza, tj. równowaga sił między parlamentem, a cesarzem, tj. radą związkową, ażeby zjednoczonym Niemcom zapewnić prawidłowy rozwój.

Zjednoczone partje niemieckie ogłosiły wspólną odezwę, wzywającą, aby, kto Niemiec, oddał głos na pana radcę Schultza. Odezwę podpisały zarządy wszystkich stronnictw, także zarząd Związku niemieckich katolików i to pp. Peters, Grosskopf, Link, Milde, Tolkmit, Volte i Voltmann.

Tylko socjaliści niemieccy odłączyli się od Niemców i głosować będą na socjalistę Ledeboura.

Niemcy katolicy wsiąkną w szeregi hakatystów. Germania nie doczeka się z nich pociechy.

Na okręg wyrzysko-szubiński stawiają połączeni Niemcy hr. Wartenslebena z Wyrzyska i mają nadzieję, że go przeprowadzą, jeżeli się w czasie głosowania jedność Niemców nie rozsypie.

Polscy wyborcy w tym okręgu powinni rozwinąć energiczną agitację.

Na okręg wągrowiecko-gnieźnieńsko-witkowski stawiają Niemcy lantrata dr. Dionysiusa z Gniezna. Kandydaturę tę postawili na zebraniu w Wągrowcu, któremu przewodniczył burmistrz Weinert z Wągrówca. Na zebranie przybyli także licznie koloniści.

Zmorę zagranicy wciąga także tutejszy Tageblatt, aby ożywić akcję wyborczą. Liche musi mieć Pos. Tgblatt zaufanie do niemieckich wyborców, kiedy już do zagranicy sięga i przytem w swej niespożytej czelności posuwa się do ostatnich granic. Pos. Tgblatt przytacza artykuł z medjolańskiego Secolo z dnia 31. grudnia, w którym przedstawione są chłosty dzieci polskich i znane zajścia z uczennicą Józefą Teclawówną.

Pos. Tgblatt nie potrzebował czekać aż na Secolo, bo o ciekawych stosunkach strejku szkolnego rozpisują się oddawna gazety paryskie i londyńskie, a Pos. Tgblatt udawał dotąd, że nic nie wie, co zagraniczna prasa pisze o szkole pruskiej Teraz dopiero powołuje się na nią, gdy chodzi o wybory. Pos. Tgblatt zapomina, że wybory do parlamentu — to jeszcze nie wojna europejska.

Pos. Tgblatt przy swej wyuzdanej iście krzykackiej czelności przypisuje Polakom, a nawet przywódcom ruchu polskiego, zohydzanie Prus w prasie zagranicznej. Wie, kto te artykuły stąd w świat wysyła.

On tylko nadrabia miną, kłamie jak najęty i lży Polaków, ale jego ograniczenie umysłowe nie jest tak wielkie, jak jego czelność i wie bardzo dobrze, że francuska, angielska i włoska prasa bez zachęty z strony Polaków — ma swoje własne powody, żeby się bliżej zapoznać z stosunkami — na wschodnich kresach.

## Walne zebranie hakatystów

w celu zaprotestowania przeciwko strejkowi szkolnemu i uchwałom wieca polsko-katolickiego w Poznaniu odbyło się w niedzielę o 2. po południu na sali Mittmanna na Wildzie z udziałem około 1500 osób. Z przedstawicieli władz obecnymi byli wyższy radca prezydjalny Thon, tajny radca Staudy, prezydent regencyjny Krahmer, prezydent policji Hellmann, nadburmistrz dr. Wilms i inni.

Zgromadzenie zagaił — jak pisze Pos. Tageblatt — przewodniczący Ostmarkenvereinu Tiedemann mniejwięcej następującemi słowy: Strejk szkolny bez końca! Takie hasło rozbrzmiewa od kilku miesięcy nie tylko w całych Niemczech, ale także za granicą, okłamywaną przez niecną robotę prasy polskiej. Urządzony 17. grudnia r. z. wiec wszechpolski w sprawie strejku szkolnego wymaga — jako niesłychana prowokacja polska — wyraźnej odpowiedzi zawierającej czystą prawdę o strejku szkolnym dla całego świata. Nigdy jeszcze pod płaszczykiem religji nie zainscenizowano tak zbrodniczego podszczuwania spokojnej ludności jak obecnie przez strejk szkolny, który jest zbrodnią w swoim początku a szaleństwem w przyszłości! Strejk musi rozbić się marnie o opór wielkiego narodu niemieckiego i niewzruszoną wolę rządu

Mówca kończy okrzykiem na cześć cesarza niemieckiego, poczem zgromadzeni stojąc odśpiewali hymn narodowy.

Znany autor broszury antypolskiej dr. Herz powiedział między innemi: Walka obecna różni się od dawniejszych. Polacy odstąpili od otwartej rewolucji i zanieśli rewolucję do szkoły. Gdyby nie silna władza państwowa, nie cofniętoby się ani przed otwartym buntem. Ale dzięki Bogu jeszcze grenadjerowie pruscy pilnują powagi państwa. Walka jest ciężką, lecz skutek jej niewątpliwy. Lud niemiecki musi pozostać zwycięzkim! (Burzliwe oklaski.)

Programową mowę, wypełniającą w Posener Tagebl. przeszło 4 łamy drobnym drukiem, wygłosił profesor akademji poznańskiej dr. Hötsch. Wyjmujemy z niej następujące najważniejsze szczegóły:

Zgromadzenie dzisiejsze ma być nietylko odpowiedzią na wiec wszechpolski z dnia 17. grudnia, ale zarazem hasłem wyborczem po rozwiązaniu parlamentu. Strejk szkolny jest falą, która jednak nie płynie sama, lecz biegnie przepisanem z góry korytem, utworzonem ręką ludzką, ręką księży i redaktorów polskich. Nieprawdziwem jest że strejk jest żywiołowym ruchem religijnym narodu, któremu brutalny rząd odbiera najświętsze ideały. Nie jest on ruchem religijnym, przynajmniej u tych, którzy go wywołali, lecz ma jasno określony cel polityczny, przeniesiony zgrabnie w dziedzinę religijną.

Wydarzenia pod zaborem rosyjskim, gdzie Polacy po wojnie japońskiej i skutkiem rewolucji w Rosji wywalczyli sobie pewne ustępstwa językowe, podziałały na Polaków pruskich podniecająco. Polacy powiedzieli sobie, że skoro udał się strejk szkolny w Królestwie, musi udać się także w Księstwie. A skoro tylko język polski zaprowadzony zostanie w nauce religji, powstanie głęboki wyłom, a z nim żądanie: W polskiej ziemi polska szkoła! A kto posiada młodzież, ten posiada przyszłość. Gdyby jednak strejk szkolny zawiódł, to jednak dzieci polskie zrobiono męczennikami, w których duszach zakorzeniono głęboko nienawiść i opór przeciwko władzy państwowej

Nie wiadomo, co więcej podziwiać, zgrabność, z jaką Liga narodowa ze starym pułkownikiem Miłkowskim na czele zużyła doświadczenia zrobione w Królestwie na wywołanie strejku w Poznańskiem, czy też swawolę, z jaką w ten ruch czysto polityczny wmieszano imię Boże i religję w celach agitatorskich. Nadto Polacy wyzyskują dla celów swoich wpływową prasę Europy, a ospałość niemiecka jeszcze im w tem dopomaga.

W gimnazjach Polacy nie strejkują, jak działo się to w Królestwie, gdyż stamtąd by ich wypędzono. Dla tego uderzyli w szkołę ludową, która nie posiada tak silnej broni. Agitacja polska jest nawet lekkomyślną, gdyż odezwy domagają się nauki religji w języku polskim nawet tam, gdzie dotychczas przedmiot ten był wykładany po polsku.

Tu mówca daje pogląd na dotychczasowy przebieg strejku, odczytuje odezwę skonfiskowaną u państwa Wrzesińskich, wspomina o okólniku śp. ks. Arcybiskupa i dodaje, że ks. Arcybiskup spełnił nadzieje, jakie w nim pokładała Liga Narodowa (!) w swem zebraniu odbytem w Rapperswylu w początku sierpnia 1906. r.

Najwięcej zdaniem mówcy przyczynił się do rozszerzenia strejku Przewodnik Katolicki rozchodzący się w nakładzie 70 000 egzemplarzy a redagowany przez szambelana papieskiego ks. Kłosa. Księża polscy zasiali wiatr i zebrali burzę; o tem można się było przekonać na wiecu wszechpolskim dnia 17. grudnia, na którym mówca był obecnym, a na którym przypieczętowano związek duchowieństwa polskiego z ludem polskim. Prasa polska zatruwa systematycznie młodzież polską, z Galicji nadchodzą wsparcia pieniężne na strejk, istnieje nawet zamiar założenia pisma w językach niemieckim i francuskim w celu zyskania moralnego poparcia Europy dla strejku szkolnego.

Nauka religji w języku niemieckim nie jest nowością. Zaprowadzono ją już w r. 1873., a obecnie udzielaną bywa tylko tym dzieciom, które język niemiecki dostatecznie rozumieją (??) Tym sposobem zamienia się stopniowo szkoły w dzielnicach polskich na szkoły czysto niemieckie. Mimo to jest jeszcze 1200 szkół z polską nauką religji. Tylko w mniej więcej czwartej części szkół zaprowadzono niemiecką naukę religji. Świadomą nieprawdą jest twierdzenie, że z dniem 1. kwietnia r. z. usunięto polską naukę religji na wszystkich stopniach szkół W. Ks. Poznańskiego.

Ale Polakom nie chodzi wcale o polską naukę religji, tylko o naukę **czytania** i pisania polskiego, której przy polskiej nauce religji w szkole

## Ze sceny.

**W. L. Anczyc: Emigracja chłopska.**

Sztuka ludowa w sześciu aktach.

Jest to rzecz czysto agitacyjna i zapewne wyłącznie dla tego nagrodzono ją roku 1876 na konkursie krakowskim, bo zalety artystyczne Emigracji chłopskiej są minimalne. Najlepszą jej stroną, to żywość i barwność obrazów, połączonych zresztą ze soba bardzo luźno, zupełnie jak w Kościuszce pod Racławicami tego samego autora. Anczycowi chodziło o to, by chłopów galicyjskich odstręczyć od emigrowania i użył do tego teatru, lecz w czasach, gdy chłop jeszcze do teatru nie chodził, jak zauważa Feldmann. Nieubłagana tendencyjność autora spaczyła najzupełniej momenta artystyczne tego utworu.

Pierwsze trzy obrazy pouczają nas, a właściwie miały pouczyć chłopów — jak pięknym krajem jest Galicja, jak bezlitośnie głupimi są chłopi, chcący emigrować, miasto uprawiać glebę ojczystą, jak nikczemnymi są żydzi karczmarze i lichwiarze zarazem, upajający chłopów gorzałką, a potem ograbiający ich aż do ostatniej koszuli; i potysiąckroć bezlitośnie głupi są owi chłopi, że się nie poznawają na sztuczkach żydowskich, że nie radzą się ani plebana ani dziedzica, tylko oberzysty — zresztą dziedzic sam występuje w bardzo niekorzystnem świetle, więc lumen a non lucendo dla szarego tłumu chłopskiego.

W drugiej połowie widowiska naturalnie cnota zostaje do reszty skopana nogami, a występek tryumfuje, czyli chłopi wyemigrowali do „Hameryki", gdzie zamiast grubych łańcuszków niklowych i zegarków tombakowych, dostają cięgi fizyczne i moralne.

Akcja przeplatana jest gęsto wystrzałami hamerykańskich rewolwerów, które spełniają zupełnie funkcję „pistoletów do zabicia grzechu śmiertelnego" — gdyż w zagwożdżonych łbach naszych chłopów poczyna naraz świtać, i poczciwi nasi analfabeci poczynają nagle (w obrazie 5 tym) wygłaszać maksymy ekonomiczno-socjologiczno — moralne, którym obrobienia co do formy, a precyzji co do definicji, mógłby pozazdrościć niejeden profesor nauk społecznych.

Naturalnie czarne dusze chłopskie zamieniają się na promienną biel ich sukman; rozumieją teraz jasno grubą niewdzięczność i zaślepienie wobec Galicji i wytężają wszelkie siły, bo wrócić do mlekiem i miodem płynącej ojczyzny. Udaje się im to rzeczywiście, dzięki całemu szeregowi najdziwaczniejszych iście amerykańskich zdarzeń, a odpowiedzialność za nie spada na szczęście już tylko na samego autora.

Po szczęśliwym powrocie do ojczyzny tryumf cnoty dosięga niebawem niebotycznych wyżyn, gdyż zatwardziali zbrodniarze zalewają się łzami skruchy, w pijanej lekkomyślności utracone ziemie wracają do dawnych właścicieli, nawet szlachetny dziedzic żegna się czule, ale na zawsze z komornikiem, a arendarz Mendel, sprawca wszelkich nieszczęść, wędruje do kryminału.

Jako dodatnie artystyczne strony tej sztuki należy podnieść kilka trafnie naszkicowanych typów chłopskich, mianowicie postać żyda Mendla, lecz powtarzamy, że twórczość autora ram szkicu nie przekracza. Reszta bardzo licznych osób, to tylko automatycznie poruszane manekiny z żywych obrazów.

Co się zaś tyczy tendencyjności sztuki tej, toć już z powyższego pobieżnego streszczenia uwidacznia się ogromna naiwność środków autora.

Patetycznem powoływaniem się na przywiązanie do matki ziemi, do bociana klekocącego nad strzechą, i sentymentalnemi zwrotami na temat ojczyzny, religji, pracy, cnoty, nie powstrzyma się ludu od emigracji. Boć nie potrzeba rozumu Sokratesa, by pojąć, że chłop aniby pomyślał o emigrowaniu, gdyby mu w kraju rodzinnym było dobrze! Tak piękną i tak bogatą z natury Galicję, zamieszkiwaną przez jędrne plemię chłopów „bajecznie kolorowych", utrzymywał i częściowo dziś jeszcze utrzymuje egoizm rządzącej warstwy w analfabetyźmie, a pijawki żydowskie w nędzy — więc podniesienie poziomu oświaty i choć małe poprawienie bytu materjalnego daleko skuteczniej powstrzymó zdolne falę emigracji, niż całe góry tyrad, broszur, widowisk scenicznych etc.

Na sztukach w rodzaju omawianej, trwających na dobitkę do 11-tej godziny w nocy, można jedynie wtedy wysiedzieć bez szwanku dla zdrowia, gdy się ma żelazne nerwy i krótką pamięć, by w późniejszym akcie módz zapomnieć, co się w poprzednim działo, gdyż fatalnie zawodzi tu nawet etyczna strona tego widowiska, pomijając już zupełnie estetyczną.

Prawie cały nasz personał artystyczny brał w sztuce tej udział — odznaczyli się mianowicie p. Czerniak jako Mendel, dalej p. Zawierski jako Bartek Kozica i pan Jaracz jako Sroczka. Reszta artystów grała poprawnie. Tańce odbyły się tylko na afiszach. Teatr był bardzo nieszczególnie zapełniony.

Bitru.

udzielać trzeba. Cała walka toczy się nie o religję i wiarę tylko o szkołę, jako o jeden z najważniejszych środków w zapasach narodowości pomiędzy sobą. Ale państwo niemieckie nie jest państwem narodowościowem, jak Austrja. Historja przemówiła i oddala znajdującą się w rozkładzie wewnętrznym i zaniedbaną Rzeczpospolitą sarmacką trzem mocarstwom, które wydrzeć jej sobie nie pozwolą.

Mówca cytuje artykył Kurjera Pozn. p. t. U źródła odrodzenia i artykuły innych dzienników polskich, z których wynikać ma, że Polacy dążą do wskrzeszenia dawnej Polski i kończy apelem do wyborców niemieckich, aby ujęli broń w rękę i całą siłą wystąpili przeciwko aspiracjom polskim.

Następny mówca b. poseł Raschdau z Berlina twierdził, że Ostmarkenverein nie występował nigdy przeciwko katolikom. Ale zachodzi wielka różnica pomiędzy religją katolicką a częścią duchowieństwa polskiego. Zmarły Arcybiskup był, zdaniem jego, przeciwnikiem strejku, lecz musiał ustąpić, nie chcąc narażać się na podobną agitację, jaka podniosła się przeciwko ks. kardynałowi Koppowi. Ks. Arcybiskupa i jego zwolenników przegłosowano na zebraniu duchowieństwa w sprawie strejku. Państwo pruskie musiałoby być bezrozumnem, gdyby miało ustąpić choćby o włos. Księża polscy popełniają zbrodnie na ojczyźnie niemieckiej, której są synami, (?) gdyż dzieci nigdy nie zapomną tego, co obecnie w ich serca wpajają. To co dzieci obecnie czynią przeciwko nauczycielom, później czynić będą przeciwko państwu. Proboszczowie wyznaczają obecnie nagrody po 4 do 5 mk. (?) dla tych dzieci, które im donoszą o zajściach w szkole. Tak obrzydliwego systemu szpiegowskiego dotychczas nie praktykowano. Zagranica bywa systematycznie okłamywaną. P. Kościelski pisze w Echo de Paris, że szumowiny narodu niemieckiego wysyłane bywają na kresy wschodnie. (Okrzyk: fe!) Walki, jakkolwiek jest ciężką, zaniechać nie należy, gdyż każdy narodowy Niemiec stoi po stronie walczących. (Burzliwe oklaski.)

W podobnym sensie rozwodzili się jeszcze pp. radca sprawiedliwości Wagner z Berlina, prof. dr. Heidenhain z Malborka i generał Paczensky z Wrocławia, poczem przyjęto wszystkimi głosami przeciwko jednemu następującą rezolucję:

Zwołane z ramienia Ostmarkenvereinu zebranie daje wyraz swojemu oburzeniu z powodu niesłychanego podszczuwania polskiej młodzieży szkolnej uprawianego przez agitatorów polskich, jako też z powodu nadużywania religji do celów politycznych. Zebranie spodziewa się, że dążności te spotkają się ze stanowczym oporem za pomocą wszelkich środków państwowych i że ci, którzy wzywają do nieposłuszeństwa wobec praw państwowych, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. Zebranie wyraża przekonanie, że pruska administracja szkolna bez względu na tę robotę postara się o to, aby szkoła ludowa na kresach wschodnich zachowała czysto niemiecki charakter.

Zgromadzenie uważa za konieczne prawne obwarowanie tego żądania w następującej ustawie:

Tak samo jak język urzędowy, i język wykładowy w szkole jest niemieckim, a na zgromadzeniach publicznych wolno obradować tylko w języku niemieckim.

Po krótkiem wezwaniu p. Tiedemanna do spełnienia obowiązku wyborczego zamknięto zebranie o 5. okrzykiem na cześć sprawy niemieckiej na kresach wschodnich.

---

# Niedzielne zebrania wyborcze.

—

### Walne zebranie na powiat zachodnio-poznański

zagaił w niedzielę o 3. po południu i przewodniczył mu prezes Komitetu powiatowego p. dr. T. Szułdrzyński z Bolechowa. Na sali bazarowej zgromadziło się około 300 wyborców. Pierwszy przemawiał b. poseł p. Bernard Chrzanowski, wygłaszając sprawozdanie z czynności poselskiej. Przemówionie było mniej więcej tej samej treści, co na wiecu powiatu poznańskiego-zachodniego, dla tego dzisiaj go nie powtarzamy.

W dyskusji nad sprawozdaniem zapytał się pan Rakowski, czy to prawda, że Koło polskie w parlamencie niemieckim przeciwne jest nadaniu praw koalicyjnych robotnikom wiejskim. P. mec. Chrzanowski odpowiedział, że twierdzenie to jest nieprawdziwe.

Pan Kośmicki z Wildy żalił się, że podczas interpelacji o drożyznę mięsa Koło polskie nie żądało dowozu bydła zagranicznego dla całych dzielnic polskich tylko dla Śląska. Poseł Chrzanowski odpowiedział mu, że Koło polskie uwzględniało nietylko interesy ludności robotniczej, ale także rolniczej, i jeżeli żądało przez usta posła Korfantego podwyższenia kontyngentu świń dla Ślązka, uczyniło to ze względu na przeważającą w tamtejszym okręgu przemysłowym ludność robotniczą.

Z kolei przystąpiono do wyboru kandydatów. Komitet proponuje na 1. miejsce p. Bernarda Chrzanowskiego, na 2. p. Leona Czarlińskiego, na 3. p. dr. T. Szułdrzyńskiego. Z łona wyborców oświadcza się p. Rakowski z Kobylnicy przeciwko kandydaturze p. Szułdrzyńskiego i proponuje w jego miejsce mistrza krawieckiego p. Ludwika Miklaszewskiego z Poznania. Kandydat ten nie zyskał jednak poparcia. Przyjęto prawie jednomyślnie listę komitetową.

Ks. proboszcz Smorawski z Wronczyna wygłosił w zastępstwie p. dra. Jackowskiego, który dla choroby przybyć nie mógł, naukę o wyborach. Następnie wybrano na delegata p. dra. T. Jackowskiego z Wronczyna i nowych członków komitetu powiatowego przyjęto przez aklamację.

Po krótkich wywodach przewodniczącego o organizacji i agitacji wyborczej zamknięto walne zebranie pochwaleniem Pana Boga.

—

### Walne zebranie na powiat krotoszyński.

**Koźmin**, 6. stycznia.

Na walne zebranie na powiat krotoszyński, które się pod przewodnictwem mec. Langiewicza odbyło w Koźminie, przybył sam ks. prał. Jażdżewski i wygłosił mowę, w której bronił się przeciwko zarzutom zawartym w odezwie rozrzucanej po powiecie krotoszyńskim. Oświadczył też ks. prał. Jażdżewski, że gotów jest zrzec się mandatu do sejmu, podczas gdy mandat do parlamentu gotów zatrzymać.

Dr. Bolewski z Krotoszyna przemawiał krótko, ale stanowczo przeciw kandydaturze ks. prał. Jażdżewskiego.

Kilku księży broniło ks. prał. J., między nimi ks. prob. Bronisz z Rozdrażewa i ks. prob. Thiel z Koryt.

Za kandydaturą dr. Bolewskiego przemawiali między innymi p. Gąsiorowski z Krotoszyna i p. Gajowiecki z Kobylina.

Dwiema trzeciemi głosów zwyciężyła lista p Gąsiorowskiego:

1. dr. Bolewski z Krotoszyna,
2. mec. Langiewicz z Krotoszyna,
3. mec. dr. Mieczkowski z Poznania.

—

### Walne zebranie na powiat grodziski.

W niedzielę o pół do 4. po południu odbył się w Opalenicy przy szczelnie zapełnionej sali hotelu p. Liszyńskiego wiec przedwyborczy na powiat grodziski.

Wiec zagaił przewodniczący Komitetu p. dr. Wróblewski z Buku powołując na przewodniczącego wieca ks. prob. Nizińskiego z Buku — tenże zaś powołał na sekretarzy p. Gintrowicza z Buku i ks. Kruszkę z Opalenicy na ławników zaś p. dr. Szumana z Grodziska i gospodarza Cieślaka z pod Buku.

Komitet zaproponował następującą listę kandydatów: 1) dr. Skarzyński, 2) dr. Fel. Niegolewski, 3) ks. prob. Laubitz z Inowrocławia.

Przeciw tej liście wystąpił p. Gintrowicz z Buku. W dłuższem przemówieniu sławił zasługi dr Dziembowskiego jako znakomitego mówcę — bezinteresownego obrońcy w wielu sprawach politycznych, kończąc, że należy dr. Dziembowskiego wprowadzić do Koła parlamentarnego. Przeciw tej kandydaturze wystąpił p. dr. Szuman z Grodziska, dając wyjaśnienie, że p. dr. Dziembowskiego z powodu jego ugodowego kierunku nie postawiono w Komitecie na listę kandydatów.

Po krótkiej dyskusji uchwalono listę następującą: 1) dr. Skarzyński, 2) dr. Dziembowski, 3) dr. Fel. Niegolewski.

W dalszym ciągu miał p. dr. Wróblewski pouczający i informujący wykład o wyborach do parlamentu. Ks. prob. Niziński zaś upominał gorąco, by każdy swój obowiązek spełnił — żeby nikogo nie brakowało w dniu 25. przy wyborach — chorym zaś i ułomnym, aby dopomagano obowiązku obywatelskiego dopełnić.

W końcu zachęcił jeszcze p. dr. Wróblewski do składek na cele wyborcze i wiec zamknięto o trzy kwadranse na 5. po poł. Masy ludu zachowały się wzorowo. Porządku publicznego pilnowało 6 żandarmów i 2 policjantów — na sali wiec dozorowali jeden komisarz z Poznania i miejscowy sekretarz miejski p. Maciejewski.

A. G.

—

### Walne zebranie na powiat wągrowiecki.

**Wągrówiec**, 6. stycznia.

Na dzisiejszem walnem zebraniu przedwyborczem dla powiatu wągrowieckiego uchwalono następującą listę:

1. Leon Czarliński,
2. ks. prof. dr. Trzciński z Gniezna,
3. Roman Janta-Połczyński.

Lista zaś komitetu upadła. Była ona następująca:

1. Leon Grabski, dotychczasowy poseł,
2. Leon Czarliński,
3. Roman Janta-Połczyński

Zebranie odbyło się spokojnie. Na salę pozwoliła policja wpuścić tylko 210 osób.

—

### Walne zebranie na powiat gnieźnieński.

**Gniezno**, 6 stycznia.

(y i) Zwołany na dzisiaj wiec przedwyborczy dla powiatu gnieźnieńskiego zagaił w obecności około 500 osób p. Chełmicki z Zakrzewa jako prezes Komitetu powiatowego, proponując na przewodniczącego zebrania p. mec. Karpińskiego, na co się jednogłośnie zgodzono. Po ukonstytuowaniu biura wiecowego zabrał głos dotychczasowy poseł p. dyrektor Grabski i nawięzując do prac parlamentu w ostatniej sesji — a mianowicie do obrad nad etatem kolonjalnym, interpelacjami w sprawie zagranicznej polityki Niemiec, w sprawie drożyzny mięsa, oraz strejku szkolnego, dał dokładny obraz działalności Koła polskiego w parlamencie niemieckim.

Po wygłoszeniu krótkiej nauki o wyborach przedstawił p. mec. Karpiński imieniem Komitetu powiatowego następującą listę kandydatów na posłów:

1) Leon Grabski, dotychczasowy poseł,
2) mec. dr. Dziembowski z Poznania,
3) ks. prof. dr. Trzciński z Gniezna.

Z łona zebrania życzono sobie na drugiem miejscu ks. prof. Trzcińskiego, a na trzeciem ks. prob. Piotrowicza, który jednak stanowczo odmówił przyjęcia kandydatury; wobec tego zaproponowano na trzeciem miejscu p. redaktora Teskę. Przy głosowaniu przechodzi znaczną większością głosów lista komitetowa.

Po krótkiem sprawozdaniu kasowem następują wolne głosy, przy których paru mówców ostrzega przed agitacją socjalistyczną, wzywając wszystkich rodaków do solidarnego głosowania na kandydata, postawionego przez nasze władze wyborcze; poczem p. przewodniczący zebranie zamyka okrzykiem na cześć ludu polskiego. Mimo licznego udziału wyborców w zebraniu całość robiła pod względem przebiegu i nastroju dość mierne wrażenie.

—

### Walne zebranie na powiat kościański.

**Kościan**, 6. stycznia.

Na walnem zebraniu wyborców powiatu kościańskiego Komitet zaproponował następującą listę kandydatów:

1. dr. Skarzyńskiego ze Spławia,
2. mec. dr. Dziembowskiego,
2. ks szambelana Laubitza.

Za listą tą przemawiał p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa. Natomiast cały szereg mówców z Kościana i innych miast tego powiatu wystąpiło przeciwko kandydaturom ks. szambelana Laubitza, a szczególnie dr. Dziembowskiego.

Proponowano kilka innych list.

Ostatecznie uchwalono listę, na której figurują:

1. ks. proboszcz dr. Surzyński z Kościana,
2. dr. Witołd Skarzyński,
3. dr. Alfred Chłapowski.

Nadmienić trzeba, że nazwisko p. dr. Skarzyńskiego dostało się tylko wskutek niezorjentowania się wiecowników na drugie, a nie na pierwsze miejsce. Nikt ani jednem słowem nie skrytykował ujemnie poglądów i działalności dr. Skarzyńskiego, przeciwnie, podnoszono je z wielkiem uznaniem. Ks. dr. Surzyński umieszczony został na liście w dowód wdzięczności za patrjotyczne swe czyny.

—

### Walne zebranie na powiat śremski.

**Srem**, 6. stycznia.

Na walnem zebraniu na powiat śremski przeszła jednogłośnie przez aklamację następująca lista:

1. dr. Alfred Chłapowski,
2. Leon Czarliński,
3. ks. proboszcz Wiśniewski z Mchów.

Piękną ze wszech miar mowę o wyborach wygłosił ks. mansjonarz Maliński z Dolska. Przeszło godzinne sprawozdanie poselskie p. dr. Alfreda Chłapowskiego przerywano ustawicznie frenetycznymi oklaskami.

—

### Walne zebranie na powiat leszczyński.

**Osieczna**, 6. stycznia.

Walne zebranie na powiat leszczyński. zwołane na niedzielę do Osieczny, zagaił hr. Mielżyński.

Pan Feliks Bobowski wygłosił naukę o wyborach.

Mecenas Ruszczyński z Leszna w wymownych słowach przedstawił wszystkie nasze krzywdy i zachęcał do licznego wzięcia udziału w wyborach.

P. Stefan Ponikiewski z Luboni wyjaśnił nasz stosunek do centrum, oświadczając się przeciwko sojuszowi z Niemcami katolikami, którzy o nas słuchać nie chcą!

Mecenas Trąmpczński z Poznania wygłosił mowę o stanowisku Koła polskiego, w której zapewnił, że w razie wyborów energicznie stać będzie na straży interesów polskich. Mówca wyjaśnił kwestję ceł i drożyzny mięsa oraz przyczyny rozwiązania parlamentu.

Na wniosek Komitetu uchwalono listę kandydatów, która brzmi:

1. mecenas Trąmpczyński,
2. hr. Maciej Mielżyński,
3. mecenas Adam Ruszczyński.

---

# Listy warszawskie.

**Warszawa**, 5. stycznia.

(Bilans ekonomiczny Królestwa za rok ubiegły. — Szczegóły z Łodzi. — Walka bojowców socjalistycznych z Narodowym Związkiem robotniczym.)

Dzienniki warszawskie usiłują sporządzić w najogólniejszych choćby zarysach bilans ekonomiczny Królestwa za rok ubiegły. Trudno tu bardzo o cyfry mniej więcej dokładne, już z tych jednak danych, które udało się zebrać dotychczas, wypływa wniosek oczywisty, że w roku ubiegłym skutkiem wstrząśnień ekonomicznych straty ponieśliśmy ogromne. Oto kilka danych, zaczerpniętych z urzędowego organu ministerjum skarbu.

Warszawa zaopatrywała prawie całą Rosję w kwiaty sztuczne i pióra fantazyjne. Skutkiem strejków wyroby te podrożały obecnie o 35—40 proc. i kosztują w Rosji tyleż, co sprowadzone ze zagranicy. Gorzej jest z wyrobem kapeluszy słomianych. Są one wyrabiane z tasiem słomkowych, sprowadzanych z Niemiec, przyczem cło od tasiem i od gotowych kapeluszy jest jednakowe. Wyrób tych kapeluszy rozwinął się też w Warszawie jedynie dzięki temu, że koszt roboty był znacznie niższy, aniżeli zagranicą. Obecnie, kiedy płaca robotnika podrożała, warszawskie kapelusze słomiane kosztują więcej od zagranicznych.

Nie lepiej jest i z szewstwem. W Rosji środkowej i na Syberji, gdzie mniej było strejków i płaca rzemieślnika utrzymała się na tej samej prawie, co poprzednio wysokości, obuwie warszawskie po podrożeniu nie znajduje już zbytu. Mniej ucierpiały pracownie bielizny, jednak fabrykanci moskiewscy skorzystali nawet z niewielkiej (około 10 proc) zwyżki cen bielizny warszawskiej i wyparli ją z rynków nadwołżańskich. Ucierpiało także dużo introligatorstwo warszawskie, gdyż w wielu miastach Rosji, korzystając z podrożenia wyrobów tutejszych, pozakładano własne fabryki ksiąg handlowych, kajetów, kopert itd.

Wywołane zatem sztucznie przez socjalistów przesilenie ekonomiczne odbiło się, jak widzimy, na samym przemyśle drobnym i rzemiosłach w sposób równie ujemny, jak i na przemyśle wielkim.

Stan tego ostatniego w chwili obecnej przedstawia się bezwątpienia najgorzej w Łodzi. Skutkiem zatargu między robotnikami fabryki Poznańskich a jej właścicielami nastąpił lokaut wielkich fabrykantów, należących do związku. W końcu grudnia zamknięto 7 największych fabryk łódzkich, wytwarzających ogółem około 40 proc. całej produkcji tego siedliska przemysłu. Jeśli wziąć zaś specjalnie przemysł bawełniany, to zamknięte fabryki reprezentowały 50 procent jego wytwórczości.

Inne fabryki tymczasem są w ruchu, ale zapewne nie potrwa to długo, gdyż skutkiem specjalizacji przemysłowej nie są one w stanie iść długo o własnych siłach, skoro zabraknie im np. przędzy, którą otrzymywały z pozamykanych obecnie fabryk. Tymczasem robotnicy fabryki Poznańskiego, podburzani i terroryzowani przez agitatorów socjalistycznych, nie ujawniają dotychczas żadnej chęci porozumienia się z właścicielami.

Próżniactwo rodzi demoralizację. Rozwydrzone i zdziczałe tłumy robotnicze rozpoczęły teraz na wielką skalę okrutną walkę bratobójczą z robotnikami innych przekonań. Organizacja Narodowego związku robotniczego już oddawna drażniła socjalistycznych monopolistów ruchu robotniczego i niezadowoleniu swemu niejednokrotnie dawali już wyraz w krwawych zamachach. To jednak, co widzimy od miesiąca w Łodzi, przechodzi swą potwornością wszystko to, czego się można było obawiać. Krew leje się bez przerwy. Codzień ginie kilku robotników, czasem bywa nawet po kilkanaście ofiar. Namiętności w tej walce domowej rozgorzały do niebywałych rozmiarów. Faktem jest, nieulegającym najmniejszej wątpliwości, że tę rzeź wzajemną zainicjowały bojówki socjalistyczne. Bojówka Związku Narodowego, z początku zajmująca tylko postawę obronną, po kilku dniach ciągłych krwawych starć przeszła sama do akcji zaczepnej. I dotychczas Łódź jest widownią scen poprostu straszliwych. Opowiadano mi swieżo z zupełnie wiarogodnego źródła o takim np. fakcie. Przedstawiciele władz organizacyjnych obu stron walczących nawiązali rokowania pokojowe. W określonym terminie i oznaczonym domu miały się odbyć układy. Udało się na nie pięciu robotników narodowców w jednej dorożce. Gdy już dojeżdżali do punktu oznaczonego, otoczyło ich nagle dwudziestu bojówców socjalistycznych z okrzykiem: Ręce w górę! W odpowiedzi na komendę swego „starszego“ narodowcy wyskoczyli z dorożki, wydobyli momentalnie brauningi i dali salwę, poczem na dany znak wszyscy w jednej chwili padli na ziemię. Socjalistów padło trupem pięciu, reszta odpowiedziała bezładną strzelaniną, która nikogo nie raniła. Na tem kroki wojenne musiano zawiesić, gdyż ktoś zawołał, że wojsko idzie..

Straszne to obrazy. Przyznać należy, iż wszyscy przebrali tu miarę w zapamiętaniu. Ludzie giną jak muchy, a nędza wśród rodzin robotniczych szerzy się z zastraszającą szybkością.

W. Mazur.

---

# Ks. biskup Bandurski.

**Kraków**, 5. stycznia.

Z końcem ubiegłego roku opuścił Kraków, po 12-letnim stałym pobycie, powszechną czcią otaczany kapłan, podziwiany kaznodzieja i głęboko szanowany obywatel kraju, ks. Władysław Bandurski. Dnia 30. grudnia odbyła się jego konsekracja na biskupa-sufragana archidyecezji lwowskiej, które to obowiązki przejął ks. Bandurski z dniem Nowego Roku.

Kraków żegnał ks. Bandurskiego z prawdziwym i szczerym żalem. Z drugiej jednak strony każdy szczerze swą ojczyznę miłujący Polak nie mógł się nie radować, że człowiek tej miary, co nowy dostojnik Kościoła, będzie mógł pracować na szerszem i mniej zależnem, niż dotychczasowe, stanowisku. Ks. Biskup objął między innemi zwierzchnictwo nad lwowskiem seminarjum duchownem. Ktokolwiek miał sposobność poznać tę szlachetną i w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu patrjotyzmem przepojoną duszę, cieszyć się musi, że właśnie opieka nad wychowującem się młodem pokoleniem księży w tak powołane dostała się ręce. I nie można wątpić, że ks. Bandurski zdoła wycisnąć piętno na zakładzie wychowawczym, jakim przedewszystkiem właśnie seminarjum duchowne być musi i powinno.

Ks. Bandurski pochodzi z rodziny mieszczańskiej z Sokala, małego miasteczka powiatowego galicyjskiego, na północ od Lwowa, pod Zamojszczyzną leżącego. Urodził się w niezapomnianym roku 1863. (25. maja), liczy więc dziś niespełna lat 44. Nauki pobierał w Sokalu i we Lwowie, gdzie po skończeniu gimnazjum wstąpił do seminarjum duchownego. W roku 1887. został przez śp. arcybiskupa Morawskiego wyświęcony na kapłana, poczem wyjechał do Rzymu na dalsze studja teologiczne i filozoficzne. Owocem tych studjów był dyplom doktorski.

W roku 1890. rozpoczyna się praca w kraju. Po dwóch latach wikarjatu w Kamionce Strumiłowej, dostaje się kolejno do Stanisławowa i do Lwowa, gdzie w pierwszej linji spełnia obowiązki katechety w szkołach ludowych i średnich. Tu był jednym z najgorliwszych obrońców polskiej ludności wiejskiej, która jak wiadomo we wschodniej części kraju narażoną jest na rutenizację wobec niezmiernie małej ilości wiejskich szkół o polskim języku wykładowym. Zdarza się też nierzadko, że polski wykład katechizmu jest

tą ostoją, na której opiera się później całe poczucie narodowe polskich miejscowości po wsiach.

Działalność ta ks. Bandurskiego trwała niezbyt długo, bo oto w roku 1895., gdy ówczesny sufragan lwowski, ks. biskup Puzyna, został mianowany biskupem krakowskim, towarzyszy mu ks. Bandurski jako sekretarz i kapelan. W rok później zostaje kanclerzem konsystorza i na tem stanowisku pozostaje aż do końca pobytu w Krakowie, zostając w roku 1899. kanonikiem kapituły, a w r. 1903. prałatem domowym Leona XIII.

Te są najważniejsze daty z życia najmłodszego urzędem członka episkopatu polskiego, jeśli chodzi o duchownego Praca jego obywatelska nie daje się tak łatwo w ramy chronologiczne ująć, bo praca ta to jeden nieprzerwany ciąg starań i wysiłków, by obowiązkom prawego syna ojczyzny sprostać na każdem polu

A właśnie w tym względzie ks. Bandurski był postacią niepowszednią. Godności i zaszczytów unikał, rozgłosu nie pragnął, a po szczeblach hierarchji wspinał się nie drogą protekcji czy pochlebstwa, lecz prawą i nieskazitelną zasługą. Owszem, głośne bywały wypadki, że miłość prawdy i poczucie słuszności nakazywały mu postępować w sposób uniemożliwiający wszelakie kompromisy. A już wprost nieubłaganym się stawał tam, gdzie szło o dobro sprawy narodowej. Tam nie było dlań trudności, nie było przeszkód, którychby zwalczyć nie zdołał, zwłaszcza, gdy szło o podjęcie szerszej akcji, o rzucenie myśli, wybiegającej poza kordony polityczne. W tych wypadkach nie dawał się nikomu ani wyprzedzić, ani wyręczyć. Stawał wówczas nierzadko, a nawet może najchętniej w dalszych szeregach, ale działał zawsze więcej, niż ci, co swem błyszczeli nazwiskiem.

Działalność społeczna i filantropijna ks. Bandurskiego na gruncie krakowskim łączy się bezpośrednio z działalnością trzech stowarzyszeń: Towarzystwa Dobroczynności, Komitetu ochron dla małych dzieci oraz Towarzystwa opieki nad opuszczonemi dziećmi, znanego pod nazwą zakładu p. Felicyty Zurowskiej. Rzeczą jest jednak bardzo naturalną, że najwidoczniejszą jego działalnością była działalność kaznodziei. Ks. Bandurski bardzo rzadko wstępował na kazalnicę w uroczyste święta kościelne. Lecz nie było niemal ani jednego święta narodowego, ani jednej rocznicy dziejowej, by głos jego nie rozbrzmiewał bądź wśród ostrołuków kościoła Marjackiego, bądź pośród grobowców na Wawelu.

Jednem z najpiękniejszych jego kazań w ostatnich latach była „Przemowa“ — jak ją sam nazwał — „wygłoszona w kościele Marjackim w Krakowie podczas patrjotycznego nabożeństwa w 111. rocznicę, przysięgi Tadeusza Kościuszki, dnia 24. marca 1905. r.“ Przemowa ta charakteryzuje duszę kapłana obywatela lepiej, niż najlepsze pióro to uczynić zdoła. Dlatego też podajemy tu początkowy jej ustęp w dosłownem brzmieniu:

Nie zawsze ruch czasu mierzy się wskazówkami zegarów oznaczającemi liczby gdzin... nie zawsze mierzy się dzień liczbą tylu a tylu godzin wybitych dzwonem zegaru....

Bywają godziny jak lata... bo długie i ciężkie.. bywają dni jak miesiące, niekończące się rychło.. bywają lata, które trwają — zda się wiecznie... Miara czasu dziwnym podlega zmianom. Niekiedy rok, życie całe, zda się chwilą przemknęło lotną... niekiedy dzień miesiąc rzuci tyle wrażeń, cierpień, wzruszeń i doniosłych wydarzeń, iż mogłoby ich starczyć na długie lata....

Są dni, jak gromy.. lata, jak oceany — są chwile, co jak pioruny spadają nagle — co jak słońca jaśnieją nigdy nie zgaszone.

Takiej chwili rocznicę oto czcimy dziś, zebrani u stóp ołtarza Pańskiego, zgromadzeni w starej świątyni Krakowa, wspominając ów dzień wielkiego czynu, w którym Bohater-naczelnik powołał lud polski oo obronnej służby w Oczyźnie.... a zarazem — zwracamy się myślą, pełną lęku i niepokoju ku tej niepewnej przyszłości, która z jakowąś mgłą smutku ku nam się zbliża, ściele drogę zdarzeniom ważnym... wielkim.... kto wie, czy nie przełomowym...

Stoimy oto.... wsłuchani w echo tej pieśni, co z wieżycy brzmiała przed chwilą — co na cześć Niepokalanej Chrystusa Matki a Królowej naszej brzmi ciągle i rzuca tony tkliwe w przestrzeń obszarów ojczystych, daleko.... daleko....

A od tej pieśni zwraca się oko na płytę kamienną, co leży pod stopy przechodniów rzucona — a nigdy nie deptana, co nizka a jednak wyższa nad wszystkie inne, szara a przecież jasna.... płyta.... mająca na sobie wyrytą datę: dnia 24. marca 1794.

Wiecie, Rodacy Najdrożsi, dla czego tak czynim?

Bo oto mamy przed sobą dwa wielkie zegary, mierzące ruch czasu polskiego. Hejnał z wieży Marjackiej, dzwoniony pieśnią Marjańską ciągle się powtarzającą, przypomina, iż w zwykłym pochodzie dni, tygodni i lat — wysokich lotów ducha nie należy zaniedbywać — płyta przysięgi na Rynku krakowskim leżąca — powiada, czem są epokowe chwile wielkich czynów w narodzie.

— — — — — —

Zaiste kamienna kościuscki płyta — to pomnik doniosłego czynu, przypominający całemu narodowi obowiązek służenia ojczystej sprawie całą duszą, a dzień dzisiejszy — to dzień mający w sobie zawsze siłę daty, która spada na serca Polaków jako żar słońca wstającego w łunie blasków i zawsze woła, by dźwigać Ojczyznę z upadku — by wieść ją ku rozświtowi dni lepszych — by nowemi Racławicami zadzwonić w datę dnia 4. kwietnia.

Tak przemcwiał i tak działał w Krakowie ks. Bandurski. Ze tak samo przemawiać i działać będzie na swym nowym posterunku, to rzecz pewna. Dzisiejszy ks. Biskup od wczorajszego ks Kanonika różnić się może tylko suknią, bo jego piękna polska dusza zmienić się niezdolna.

St. — ski.

## Listy peszteńskie.

**Budapeszt,** 2. stycznia

(Enuncjacje polityczne. — Kongres cerkwi serbskiej. — Uroczystość opłatka w tutejszych towarzystwach polskich.)

(cz.) Nowy rok przynosi podług starego zwyczaju na Węgrzech ważne enuncjacje polityków, którzy w dniu tym głoszą swoje zasługi i oznajmują dalszy program działania, podobnie jak to robią wydawnictwa kalendarzy i tanich książeczek. Jedna część takiego wywnętrzenia się pewnego stronnictwa przeznaczona jest dla tych, którzy każdą rzecz czytają, dużo nad wszystkiem rozprawiają, ale ostatecznie wierzą — druga zaś część, delikatnie i zręcznie ułożona, służyć ma do użytku tych tylko, którzy w nic prawie, z wyjątkiem w siebie, nie wierzą, mało mówią, a politykę sami „robią“.

Tego roku trudniej niż kiedykolwiek było węgierskim mężom stanu przedstawić obraz drogi, wiodącej do wyjścia z przyjętych na siebie zobowiązań tak wobec korony, jak i narodu. Najważniejszą sprawą, zaprzątającą obecnie umysły wielkich i małych polityków, jest oprócz ugody z Austrją kwestja podwyższenia kontyngentu rekruta. Dziś niewiadomo jeszcze, kiedy minister wojny zażąda go od obu rządów, że to jednak nastąpić musi, jest rzeczą całkiem naturalną, jeżeli bowiem uchwalono zakupno nowych armat, to muszą się znaleźć i ludzie do obsługi.

Sprzeciwia się to zasadom obecnej koalicji stronnictw, lecz prawdopodobnie zgodzi się na podwyższenie kontyngentu rekruta, uzyskawszy pewne wymagane przez nią ustępstwa od cesarza na korzyść „unarodowienia“ armji, co koalicja ma w pierwszym punkcie swego programu.

W Karłowicach odbywa się obecnie kongres cerkwi serbskiej na Węgrzech, który po długich i burzliwych kilku posiedzeniach zdołał wczoraj przeprowadzić rezolucję, określającą dążność Serbów do stworzenia autonomji cerkiewno-narodowej.

Dnie świąteczne, noc Sylwestrowa i Nowy Rok przeszły w Budapeszcie spokojnie i cicho, głównie z powodu olbrzymich zasp śnieżnych, które zatamowały wszelki ruch na ulicy. Natomiast lokale stowarzyszeń, jakie tylko w Peszcie istnieją, przez cały czas były przepełnione.

Polskie towarzystwa również nie spały. Ponieważ komunikacji żadnej nie było, a olbrzymia większość Polaków mieszka po odległych przedmieściach, nie ograniczono się na uroczystościach „opłatka“ w stowarzyszeniach, lecz małe grupki inteligencji tutejszej urządziły piesze wycieczki po śniegu do Köbanji, Rakoszu, Ujpestu i innych pobliskich miejscowości, w których pracują nasi robotnicy, aby i tym biedakom przynieść serdeczne słowo życzeń i przypomnieć staropolski obyczaj.

Przychodzili też do gospód na te zebrania setkami i gromadzili się koło przybranych ładnie choinek. Czarnemi, spracowanemi rękami łamali polski opłatek, wspominając ze łzami swoją rodzinną strzechę, której niektórzy po czterdzieści lat już nie widzieli! A panie i panowie z Pesztu rozdawali książeczki i obrazki polskie z Kościuszką, z Głowackim i przemawiali ciepło, serdecznie do tych biednych wygnańców, których nędza z polskiej ziemi sto mil pędziła za chlebem. W przemówieniach nie zapomniano ani o tych rodakach, których los dalej, bo za morze zagnał, ani o tych, co za nauczanie polskiego języka, za sprawę narodową w ciasnych, więziennych celach z rezygnacją dumają, ani o nieszczęśliwych dziatkach w Poznańskiem.

Po przedstawieniu zebranym na każdym takim opłatku całej historji ruchu polskiego w zaborze pruskim, uchwalano wszędzie jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni przy wspólnym opłatku Polacy, żyjący na Węgrzech zwracają się myślą w ukochane strony rodzinne, a pierwsze serdeczne życzenia ..... w wielkiem przedsięwzięciu, ślą małym męczennikom, drogim dziatkom poznańskim, walczącym za ojczystą mowę naszą. My, na obcej ziemi, wolni, Wam, niewolnikom na waszej własnej, podziw i uwielbienie przesyłamy. Cześć Wam!“

Tak to już smętek wszedł w nasz charakter narodowy, że każde święto, które inni obchodzą hucznie i wesoło, my na wspomnieniach i na myślach smutnych przepędzamy, dzieląc boleść i troskę z nieszczęśliwszymi od nas braćmi naszymi.

Tak też i w wieczór sylwestrowy, kiedy Budapeszt wrzał zabawą i muzyką, gromadka polska zakładała nową szkółkę dla analfabetów i modliła się za powodzenie pracy narodowej w ciemiężonych dzielnicach.

## Ruch wyborczy.

### Walne zebranie przedwyborcze na miasto Poznań

w sprawie wyborów do parlamentu odbędzie się w przyszłą niedzielę 13. stycznia w południe o godzinie 12. na sali Bazarowej, wejście z ulicy Nowej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie poselskie mecenasa B. Chrzanowskiego.
3. Wybór trzech kandydatów poselskich do parlamentu niemieckiego.
4. Wybór zastępcy delegata na miasto Poznań.
5. Sprawa agitacji wyborczej
6. Wolne głosy.

Na powyższe zebranie uprasza wyborców miasta naszego o najliczniejsze przybycie

**Komitet Wyborczy na miasto Poznań:**

Dr. Fr. Kożuszkiewicz, przewodniczący. Stefan Chociszewski, sekretarz.
Stanisław Offierski, zast.-pca przewodniczącego.
Seweryn Wrzesiński, skarbnik. Antoni Marweg. zast. sekr.
Jan Baierlein. Wincenty Czajka. Stanisław Chmielewski. Stefan Dobrowolski. Wacław Dolacki. J. Drwęski. Roman Herczyński. Andrzej Janowicz. Dr. Adam Karwowski. Piotr Kłosowicz. Jan Kraszewski. Wawrzyn Kwapisz. Józef Kużaj. Zenon Lewandowski. Władysław Marcinkowski. Antoni Michalak. Bronisław Noskiewicz. Marcin Noskiewicz. Józef Ofierzyński. Stan. Pfitzner. M. Powidzki. Z. Śniegocki. Dr. Smoliński. Stefan Schneider. Stanisław Stolpe. Roman Sworowski. Antoni Teski.

—

— **Sroda.** Zebranie przedwyborcze dla powiatu śremskiego odbędzie się w niedzielę, 13. stycznia po południu o godz. 2. w Srodzie na sali p Banasińskiego na plantacji. Porządek dzienny: wybór trzech kandydatów na posłów do parlamentu, sprawozdanie poselskie dr. Alfreda Chłapowskiego, załatwienie różnych spraw i wolne głosy. O liczny udział uprasza

Komitet wyborczy na pow. średzki.

—

— **Sieraków.** Walne zebranie wyborcze na powiat międzychodzki odbędzie się w Sierakowie w czwartek 10. stycznia o godzinie 12. w południe na sali p. Piekarka.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Przemówienie b. posła hr. Macieja Mielżyńskiego. 3) Nauka o wyborach. 4) Wybór kandydatów na posła do parlamentu.

Komitet wyborczy na powiat międzychodzki.

—

— **W Dobrzycy** na wiecu przedwyborczym w Nowy Rok kandydatura ks. prał. Jażdżewskiego nie znalazła także zbyt przychylnego poparcia.

Ks. Donat z Rozdrażewa uzupełnił listę kandydatów i obok ks. prał. Jażdżewskiego postawiono jeszcze mecenasa Langiewicza i dr. Bolewskiego. Prócz tego — podług Gaz. Ostr. — przedłożył ks. Donat rezolucję, która jednomyślnie została przyjętą:

Zebranie przedwyborcze w Dobrzycy stawia wniosek do Komitetu, aby na przyszły raz, pierwsze miejsce na liście kandydatów zajął reprezentant stanu włościańskiego lub robotniczego, ponieważ taki przedstawiciel jeszcze dotąd w Kole Polskiem nie zasiadał.

Nadmienić jeszcze należy, że w celu utrzymania porządku zaszczycili wiec swą obecnością miejscowy burmistrz i komisarz z Poznania.

— **W Kędzierzynie** odbyło się, pisze Katolik, zebranie centrowe w piątek. Dotychczasowy poseł ks. dziekan Głowadzki rozwodził się obszernie nad podatkami, które centrum uchwalić pomogło, bo chciał udowodnić, że centrum nie zasłużyło na to, aby je rząd od siebie odepchnął i nawet parlament rozwiązał.

Dalej ks. dziekan Gł. powiedział, że Wielkopolanie chcą Królestwo Polskie odbudować, a wtedy by się krew polała.

Dziwne to gadanie powtarza ks. dziekan Gł. przy byle sposobności, chociaż jego bajkom politycznym często zaprzeczono. Byłoby najlepiej, żeby ks. dziekan Gł. zostawił tę sprawę Panu Bogu. Gdyby tak było, jak ks. Gł. mówi, toby prokurator już dawno był proces wytoczył.

Ks. dziekan Gł. i jego zwolennicy powiadają, że oni też chcą i będą żądali, aby religja przynajmniej w niższych klasach po polsku była wykładaną. Mówił ks. Gł., że wszyscy księża tego żądają. Trzeba się było dziwić, że pan Wilczek i inni wyborcy obecni głośno nie przerwali ks. Gł. i powiedzieli: Tak nie jest. Niektórzy księża tak mówią a w domu inaczej czynią. W Uciszkowie w Twardawie wszystkie dzieci przygotowują się do spowiedzi i komunji św. po niemiecku u ks. proboszcza. Co na to powiedzieć? — A ks. proboszcza. z Uciszkowa był przewodniczącym tego zebrania i słuchał z innnymi konfratrami słów, kóre się ich postępkom sprzeciwiają. Chyba myślą, że lud jeszcze ciemny i pozwoli się w polityce jeszcze za nos wodzić.

Na ostatku sam ks. dziekan Głowatzki uznał za dobre że szkoła, choć w obcym języku religji udziela, bo księża nie mają do tego czasu i nie byliby do tego w stanie. Dlatego Koło polskie ganił, ponieważ ono zażądało przez ks. dr. Jażdżewskiego, prałata papieskiego, aby jedynie Kościół św. nauczał religji, a szkoła nie.

Na końcu zawezwał ks. dziekan Gł. obecnych, aby pod żadnym warunkiem Polaka nie obierali, choćby i księdzem był!

— **Wiec polityczny na Hanower** i okolicę odbędzie się dnia 13. bm. o godzinie 2. w Linden w hotelu Posthorn, Deisterstr., a tego samego dnia o godzinie pół do 6. w Misburgu pod Hanowerem.

## Z zaboru rosyjskiego.

### Odezwa wyborcza komitetu centralnego w Królestwie.

Centralny komitet wyborczy utworzony na podstawie koncentracji partji demokratyczno-narodowej, realistów i polskiej partji postępowej wydał odezwę do wyborców w Królestwie Polskiem odznaczającą się prawdziwie męskim tonem i silnie akcentującą obowiązek solidarności narodowej na zewnątrz. Odezwa zaznacza, że istnieją i są uprawnione różnice poglądów na poszczególne sprawy tak

(Dalszy ciąg w dodatku.)

---

**Anatol Krzyżanowski.**

## Odrodzenie

(73)

Powieść współcesna.

(Ciąg dalszy.)

— Jeżeli kraj nie będzie już potrzebował obywatelskiej mej pracy — tak pani. Czuję się znużonym i wyczerpanym. Należy mi się, dla uzyskania równowagi ducha, trochę spokoju i ciszy, w której zresztą czekają na mnie oddawna porozpoczynane prace naukowe z dziedziny historycznej. Ale to jeszcze projekty tak dalekie, dalekie... Czy one się ziszczą kiedykolwiek?

— Pan traci w nie wiarę? — podjęła pani Korczyńska.

— Nie pani; gdyż z wiarą musiałbym utracić i życie także — brzmiała szczera, głęboko odczuta odpowiedź.

Równocześnie Jerzy zwrócił się do Zosi, podwójnie uroczej, z leciuchną krasą rumieńca na licach.

— Czy wiesz, kuzyneczko — mówił głosem stłumionym — iż od chwili wyjazdu Witolda, po raz pierwszy siedzimy obok siebie przy stole i po raz pierwszy możemy rozmawiać swobodnie?

— Pokazuje się, że jego zapał prozelity, zasługując na pańską sympatję, był jedynym łącznikiem między nami.

— Lub, że z chwilą jego wyjazdu, zabrakło mi tytułu do narzucania się pani.

— Tytułu? Czyżby pokrewieństwo i życzliwość nie wystarczały w oczach pana? Kuzynku — dodała z uśmiechem — ostrożnie; bo posądzę cię o jednę z dwóch alternatyw; o brak serca, lub o nadmiar dumy.

— O brak serca względem pani?

W głosie jego tak silna, a obca mu dotąd zabrzmiała nuta, iż zorza rumieńca spłynęła z lic Zosi, pozostawiając je blademi niby listek róży białej, oczy zaś, jak zawsze w chwilach zalęknienia i trwogi wewnętrznej, skryły się pod osłonę rzęs długich.

Wzrok Rolickiego śledził dyskretnie, choć z widocznem zaniepokojeniem, tę nagłą zmianę rysów.

— O brak serca, lub o nadmiar dumy? — powtórzył tymczasem Jerzy zwolna, stłumionym, lecz spokojniejszym już głosem. Kuzyneczko, słowa twoje są czczą igraszką. Nie byłabyś kobietą, gdyby wrodzona intuicja nie kazała ci odczuć i zrozumieć niekiedy, co się w duszach innych, a głównie w duszy mojej dzieje. Chowaliśmy się razem, więc znasz mnie tak dobrze. Duma, którą nieraz już dawniej zarzucaliście mi wszyscy, jest tylko godnością, honorem ludzi uczciwych, jest tarczą i dźwignią ludzi ubogich. — Szczęśliwa jedynaczka radcy Prędowskiego nie potrzebuje znać jej wcale. Ja jednak, który mam zaszczyt zbliżać się do niej, powinienem pamiętać, iż właściciele zmniejszonego przez wypadki krajowe Orecka, wbrew pokrewieństwu, byli i są niechętnie w pałacu prędowskim przyjmowani.

— Czy ja tam rządzę? Czy ów „pałac prędowski“ jest dla mnie naprawdę ogniskiem rodzinnem, w którego cieple umysł młody wzrasta, mężnieje i do pracy życiowej dojrzewa? — skarzyła się Zosia.

— „Ogniskiem“ — nie; gdyż na to zbyt jest zimny... Och, jak zimny!... Niemniej kuzyneczko, stanowi on twój dom i twoje prawowite dziedzictwo. Człowiek więc, którego tam z trudnością tolerują, nie ma prawa tu, na gruncie neutralnym, narzucać ci swojej obecności? Ty przebaczyłabyś może ów brak godności własnej i dumy męskiej; świat jednak, a przedewszystkiem twój ojciec, inneby uczuciom tym przypisał pobudki!

— Czyż można mnie czynić za to odpowiedzialną, kuzynku? My i papa jesteśmy dziećmi innej, odrębnej generacji i odmiennych przekonań. Nas wychowała i przepoiła tęsknota za jaśniejszym, świętszym pierwiastkiem w życiu, a olśniła zorza wolności i lepszej doli, ku której wyciągamy ramiona. Ojciec mój zrósłszy się z epoką trzeźwości i materjalistycznych haseł, wierzy jedynie w realne, praktyczne kierunki.

— I dla tego nietylko podpisuje memorjały, narzucające krajowi piętno wstydu i niewolniczego służalstwa, lecz jeździ nawet w misjach poufnych do Petersburga?

Zosia głowę na piersi opuściła.

— Prawda — przyznała z cicha — iż panów dzieli podstawowa różnica przekonań, przepaść moralna, której brzegów nic nie łączy.

— Nic, prócz nici złotej, nad życie milszej, a nad śmierć silniejszej.

Szept Jerzego wybuchowy, błagalny, był tak cichy, jak gdyby go dla siebie i Boga przeznaczał tylko, a jednak każde gorące jego słowo zapadło głęboko w serce dziewczęcia.

— Nić złota, nad śmierć silniejsza, to wielkie słowo — odparła, podnosząc białe swe czoło i prosto patrząc mu w oczy.

— Więcej niż wielkie słowo, bo... przysięga — zapewnił, równie jak ona blady, odpowiadając jej poważnem, szczerem spojrzeniem swych głębokich źrenic.

Pochylili głowy i zamilkli oboje, jak w chwili tajemnych misterji, jak w godzinę cudu, w której Anioł Przeznaczeń, płynąc w powietrzu, kreśli skrzydłem swem nad naszemi czołami niedojrzalne i niezrozumiałe dla oczu człowieka heroglify Bożych wyroków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Za liczne dowody współczucia okazanego nam z powodu straty najstarszego syna i brata naszego ś. p.

## dra. Arnolda

nie mogąc każdemu z osobna podziękować, prosimy przyjąć z głębi zbolałych serc naszych wypływające:

# Bóg zapłać!

**Prof. dr. Drygas**
**z rodziną.**

Poznań, 6. stycznia 1907.

---

Dnia 1. stycznia 1907 roku otworzyłem w mieście pogranicznym Słupcy (bei Stralkowo)

**kaucjonowane biuro rekomendacyjne**
pod firmę

## „Pośrednik pracy"

Dostarczam
**robotników rolnych**
w żądanych ilościach i terminach franco Strzałkowo. Informacji udzielam listownie lub w Słupcy osobiście. Zamówienia przyjmuję do dnia 20. lutego 1907 roku.

**Józef Chrzanowski.**

---

**W kraju polskim w zaborze pruskim**

**jedyny specjalny i największy handel**
## narzędzi
**dla pp. stolarzy, kołodzieji, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.**

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

**Główny skład: Półwiejska 35**
**Filja: św. Marcin** (narożnik Wiktorji.)
Cenniki darmo. Telefon 1921.

**J. Chełmikowski, Poznań (Posen.)**

---

Telefon 1312.

Telefon 1312.

## J. STARK

**Poznań, ul. Wilhelmowska 21.**

**Sztućce stołowe** **Christofle i Comp. w Paryżu,** w gładkich i stylowych fasonach, najdoskonalsze galwaniczne posrebrzenie po cenach fabrycznych.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 12 łyżek stoł. | 26,40 mk. | 12 łyżeczek do kawy | 13.60 mk. |
| 12 widelcy „ | 26,40 „ | 1 łyżka półmiskowa | 6,40 „ |
| 12 noży „ | 28,80 „ | 1 widelec „ | 9,20 „ |

1 łyżka wazowa mk. 11,20

Oprócz wyżej wymienionych polecam jaknajtaniej

**sztućce srebrne**

w fasonach gładkich aż do bardzo ozdobnych modnych. Wielki wybór sprzętów platerowanych posrebrzanych z renomowanych fabryk, w rozmaitych cenach i stylach.

---

## Posiadłość miejska na Slązku

241 mórg obszaru, z czego 30 mórg łąki, 22 morgi lasu, 184 mórg dobrej ziemi, przeważnie pod zasiew czerwonej koniczyny jest zaraz na sprzedaż za 100 000 mk. przy wpłacie 40 000 M. gotówki. Położone w bliskości dworca, bogate pokłady białej glinki. bardzo zyskowne do przemysłu nadające się przedsiębiorstwo.

## Dobra rycerskie w Prusach Zachodnich

1054 mórg obszaru. z czego 30 mórg gruntu pod ogród 50 mórg dobrych łąk 116 mórg lasu, 840 mórg roli pod zasiew koniczyny, z bogato zaopatrzonym inwentarzem za 260 000 M. przy wpłacie 75 000 M. gotówki zaraz na sprzedaż. Oferty uprasza się nadsyłać do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego

---

**Radzca medyczny**

# Dr. Kaźm. Laudowicz

**lekarz praktykujący.**
**Poznań W, przy ul. Cesarza Fryderyka 31,**
przyjmuje od 11—1 i od 2—4.

---

## Koncert

**12-letniego skrzypka**

# Zdzisława Jahnkiego

z łaskawym współudziałem pana

**M. Eichstaedta**
**pianisty**

**w środę, dnia 16. stycznia wiecz. o godz. 8. na sali teatru Apollo.**

Bilety: Balkon 4 mk. pierwsze 5 rzędów 3 mk. dalsze rzędy 2 mk. miejsca stojące 1 mk. u pp.

**Ed. Bote i G. Bock.**

---

Chorągwie baldachimy, ornaty, kapy, stuły. Ołtarzyki.

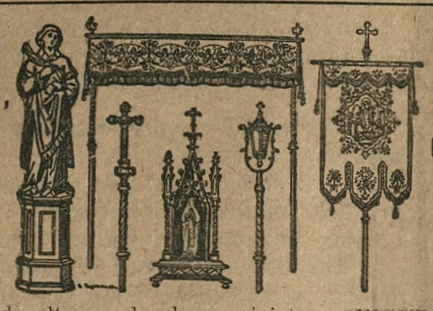

Lichtarze, pająki, wieczne lampy, krzyże, latarki etc.

OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. FIGURY św. Pańskich z terracoty. drzewa i masy. Figury do grobów wielkopiątkowych. STACJE malowene na płótnie i blasze, oraz stacje z masy i olejodrukowane. Specyalność: **GROBY WIELKOPIĄTKOWE, BUDOWANIE OŁTARZY, AMBON, CHRZCIELNIC etc, POLYCHROMOWANIE KOŚCIOŁÓW, ODNAWIANIA OŁTARZY etc.**

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

**A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie**

założony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.

---

## Kasa oszczędności

**Banku Rolniczo-Przemysłowego**
**Kwilecki Potocki i Sp.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy

---

# Na sezon balowy

polecam mój magazyn sukien zaopatrzony w wykwintne

**gotowe roby**

oraz
**najnowsze przybory do sukien**
Wykonuję
**szykowne kostjumy**
po cenach przystępnych.

**Marja Raczyńska**
św. Marcin 3. II. p.

---

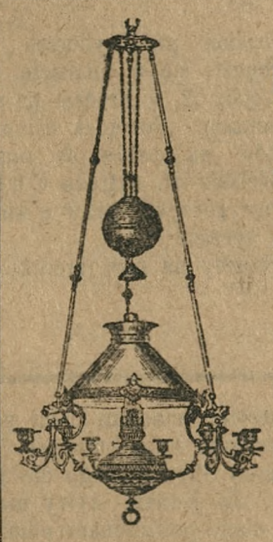

**Wiszące**
**gazowe światło żarowe**
**oszczędzające 42% gazu**
zakładam po najtańszej cenie.

**Najnowsze parowe**
**maszyny do prania**
oszczędzają połowę czasu i $^2/_3$ siły.

**Maszyny do szycia**
najnowszej konstrukcji.

**Warsztat repar. Zakład palenia falban.**

**J. Popławski, Poznań**
**św. Marcin 64.**

---

# Cygara

we wielkim wyborze

**Papierosy**

**„Sulima" „Noblesse"**

i inne gatunki

**Tytonie i tabakę**

do palenia, zażywania i żucia w rozmaitych gatunkach poleca hurtownie najtaniej

**A. KOSZEWSKI Poznań**
ul. Szeroka 27. Telefon 744.

---

Adres list.: Havana-Poznań, Posen (Hôtel de France).

**Skład cygar i papierosów**

# „HAVANA"

właściciel **Kazimierz Małecki**

**Telefon 596.** **POZNAŃ** **Telefon 596.**

**Skład główny: Ulica Wilhelmowska Nr. 13, w Hotelu francuskim.**
**Filia: Poznań 6, ul. Jadwigi Nr. 2 (narożnik Rynku).**

poleca

**CYGARA**
**w największym wyborze**
odleżałe, sprowadzane tylko z pierwszorzędnych fabryk.
**Papierosy z fabryk:**
**„Piast"** i **„Stella".**

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
**„Wielkopolskie"**
najznakomitsze papierosy tureckie 100 sztuk 2 marki.
**Wielki wybór** tureckich, rosyjsk. i hercogowińskich tytoni.
**GILZY.**

ŁASKAWE ZLECENIA z prowincji upraszam wprost listownie, które natychmiast załatwiam.

---

## Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, **bardzo tanio a rzetelnie**
poleca

**A. DRYGAS,**
naroż. św. Marcina i Rycerskiej 33.
**Telefon 888.**

**Warsztat reparacyjny.**

Katalog ilustr. na życzenie franko.

---

# K. Dybicki, Poznań

**ul. Wrocławska (przy Starym Rynku)**

**Wysyłkowy**
**skład cygar**
**i papierosów**

zaopatrzony w wyborowe gatunki.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

---

**Specyalność!** **Specyalność!**

## Meble wyściełane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd. wykonane w własnej pracowni.
**— Wielki wybór materji zawsze na składzie. —**

**Kompletne wyprawy.**

oraz wszelkie pojedyńcze przedmioty poleca po cenach jak najtańszych

**magazyn mebli i dekoracji**
**Stefan Tetzlaff**
tapicer i dekorator.
Poznań, św. Marcin 32. (niedaleko dawn. Berlińskiej bramy.)

---

# Obuwie

**męskie, damskie i dla dzieci**
**w rozmaitych odcieniach i fasonach.**

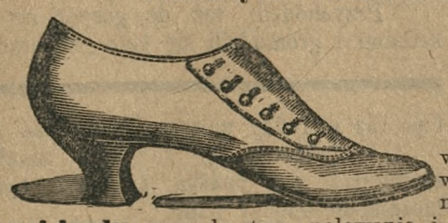

Wszelkie
**nowości sezonowe**
w wielkim wyborze, w najlepszem wykonaniu. **Buty do konnej jazdy,** gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

**kalosze ruskie i amerykańskie,**
również obuwie pilśniowe.

**Zamówienia podług miary i reparacje**
wykonuję w własnem warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

**Fr. Olejniczak,**
mistrz szewski.
**Poznań, św. Marcin nr. 24.**

---

## Zakład powoźniczy

**i lakierniczy**
**Leon Rzadkiewicz,**
**Poznań, ulica Warszawska nr. 4.**

---

Poszukuje zaraz
**ucznia**
lub
**wolontarjusza**
do swej drogerji
**Edmund Ewert**
aptekarz
w Mosinie — Moschin.

---

# Uczeń

z starann. wychowaniem, wykształceniem wyższ. klas gimn. i piękn. charakterem pisma potrzebny zaraz.

**A. CYBULSKI**
księgarnia, skład nut i antykwarjat w Poznaniu.

---

**Spokojne pańskie mieszk.**
o 6 pokojach z wszelk. wygodami od 1. 4. 07. do wynajęcia ul. Ogrodowa 13. wysoki part.

---

## Kanarki

przeszło 100 sztuk mego chowu 1906. harceńskie, aklimaty zwane, od 5,00 do 10,00 mk. wysyła za zaliczką, 8 dni próba.

**Wacław Tilgner**
Pleszew

---

# Meble

można nabyć **dobrze i tanio** tylko przy

**W. Garbarach 40.**

wchód z Grobli w składzie mebli

**W. Mierkiewicza.**

Również wykonuję w własnej stolarni wszelkie

**prace**

**w zakres stolarstwa** wchodzące spiesznie i tanio.

---

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

# Dodatek do 6. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, wtorek dnia 8. stycznia 1907.

polityczne jak społeczne, że jednak przedewszystkiem chodzi o osiągnięcie podstawowych praw i zasadniczych reform umożliwiających normalny rozwój społeczeństwa na przyszłość. Do tego jest potrzebne przedstawicielstwo polskie w Dumie nie jednego stronnictwa lub jednej warstwy, ale całego narodu. Przeprowadzenie takiej reprezentacji jest głównem zadaniem Komitetu, który liczy na poparcie wszystkich wyborców polskich uznających hasło: Ojczyzna i obowiązek!

### Wybory na Litwie.

W licznych dysputach przedwyborczych, prowadzonych obecnie na Litwie zarówno w sferach konserwatywnych jak narodowych i nawet socjalistycznych, coraz bardziej i coraz wyraziściej wyłania się idea autonomji Litwy historycznej.

Ideę tę popierają wszystkie stronnictwa litewskie, popierają ją również Polacy, którzy staną się naturalnie pierwszorzędnym czynnikiem w rozwoju samodzielnym kraju, obejmującego dziś sześć gubernji: wileńską, kowieńską, grodzieńską, mińską, mohylowską i witebską.

Pod hasłem autonomji, lub conajmniej szerokiego samorządu dzielnicowego w granicach wyżej określonych, mają się odbywać wybory tegoroczne na Litwie i Białej Rusi.

### Drobne wiadomości.

— Elementarze ukraińskie. W ostanich czasach zaczęły się ukazywać elementarze w języku rusińskim. Władze naukowe jednak nie pozwoliły na wprowadzenie ich do szkół. Ministerjum oświaty pozwoliło tylko, aby na Ukrainie tam, gdzie dzieci nie rozumieją po rosyjsku, dawano objaśnienia i w języku ukraińskim. Dotychczas nauczyciele wiejscy za dawanie objaśnień w języku rusińskim byli karani.

— Rewizje. W Warszawie, jak donoszą gazety żydowskie, dokonano szeregu rewizji w kawiarniach mieszczących się w dzielnicach żydowskich z następującym rezultatem: Przy ul. Dzielnej zaaresztowano 20 osób; 12 agentów tajnych zrewidowało wszystkich gości i właścicielkę kawiarni, każąc im przy rewizji zdjąć nawet obuwie. Gdy ich prowadzono do aresztu, jeden usiłował uciec, wskutek czego agenci strzelali do niego i zranili go ciężko.

Według innej wersji, agenci śledczy dokonali rewizji w kawiarni przy ul. Dzielnej, gdzie aresztowali kilkunastu mężczyzn, których odstawili do cyrkułu. Kiedy agenci udali się na ulicę Smoczą, aby tam dokonać rewizji w jednym z domów, ze stojącej przy zbiegu ulic Smoczej i Pawiej grupy ludzi dał ktoś strzał z rewolweru. Agenci odpowiedzieli strzałami i zabili p. W., oraz ujęli jeszcze jednego mężczyznę, pozostali zdołali zbiedz.

Przy ulicy Pawiej aresztowano w kawiarni 2 robotników; po drodze do aresztu wywiązała się strzelanina, wskutek której został zabity przypadkowo przechodzący terminator krawiecki, Arje Sztrausman, który pracował u S. Filipszejna, przy ulicy Pawiej.

Przy ulicy Krochmalnej, rewidowano wieczorem wszystkie kawiarnie i restauracje, gdzie aresztowano kilku robotników, podejrzanych o współudział w napadach dni ostatnich.

## Położenie w Rosji.

### Wybuch bomby.

Jekaterynosław 5. stycznia (T. B. W.) Na przedmieściu Amur eksplodowała przedwczoraj w próżnem mieszkaniu bomba. Policja urządziła rewizję i znalazła jeszcze 2 aparaty wybuchowe, które w osobnem miejscu miano wyładować. Wczoraj przybyło 3 oficerów kozackich i prosili o pokazanie tych bomb; w chwili gdy jeden z nich podniósł bombę nastąpiły dwie eksplozje, które zabiły 3. oficerów i policjanta; jeden oficer policyjny jest ciężko ranny, prawie cały dom, w którym się scena ta rozegrała uległ, zniszczeniu.

### Hurko-Lidwal.

Petersburg, 6. stycznia. Komisja Gołubiewa skończyła sprawozdanie w sprawie Liedwala. Hurko oddany zostanie pod sąd za nadużycie władzy i za nie dość uważne traktowanie sprawy.

### Drobne wiadomości.

— Niemcy październikowcami. Moskwa. Niemiecka grupa Związku z dnia 30. października ogłosiła odezwę do Niemców kolonistów, zaznaczając, że kandydaci umiarkowani mogą się dostać do izby jedynie dzięki poparciu związku. Odezwa krytykuje „kadetów“, potępia nastrój rewulucyjny pierwszej izby, obciąża odpowiedzialnością za powstrzymanie rozwoju kraju „kadetów“, wzywa Niemców do wspólnej pracy z Rosjanami ze Związku z dnia 30. października, a to w tym celu, ażeby zapewnić potęgę wspólnej ojczyźnie.

— Z Petersburga. Wbrew zaprzeczeniu „Biura informacyjnego“, potwierdza się, według zapewnień Strany, wiadomość, że w czasie jednej z ostatnich rewizji, dokonanych w Petersburgu, znaleziono mnóstwo ważnych dokumentów, dotyczących organizacji rewolucyjnej, w tej liczbie listę osób, zajmujących wysokie stanowiska administracyjne.

Departament policji wydał rozporządzenie podwładnym organom swoim, ażeby roztoczyły baczny nadzór nad mieszkaniami wymienionych w liście tej osób i towarzyszyły im w czasie wyjazdów po za obręb mieszkania. Lista wymieniona obejmuje podobno przeszło 50 nazwisk osób‘ skazanych przez organizację rewolucyjną na śmierć.

## Wiadomości polityczne.

### Walka wyborcza w Niemczech.

Nordd. Allg. Ztg. jest niezmordowana. Swieżo znowu zabiera głos we walce wyborczej i występuje przeciw kłamliwym rzekomo informacjom rozsiewanym przez centrum i socjalistów o okrucieństwach popełnianych przez urzędników w kolonjach. Oczywiście, że wedle rządowego pisma wszystkie te znane rewelucje szczególnie posła Roeren są nieprawdziwe a przynajmniej „nieudowodnione“. Kary cielesnej broni organ kanclerza, bo potrzebną jest do nauczenia czarnych respektu przed Niemcami.

Ze takie enuncjacje w gazecie oficjalnej pozycji rządu nie polepszą, to chyba jasne. Więcej rzeczowym środkiem agitacyjnym ma być zebranie zwołane w Berlinie przez znanego ekonomistę prof. Schmollera celem omówienia kwestji kolonjalnej. Oprócz kilku wybitnych uczonych będzie także przemawiał dyrektor kolonjalny Dernburg, tyle okrzyczany mąż przyszłości liberałów. Tymczasem przyszłość tychże przedstawia się bardzo smutnie; prześli z opozycji na stronę rządu, a rząd nie szczędzi wprawdzie grzecznych słówek, ale zresztą nie myśli wcale przyczyniać się do realizowania daleko idących planów liberałów, a nawet we walce wyborczej ofiaruje im bardzo połowiczną pomoc. W sprawie tej piszą z półurzędowej strony do Südd. Korresp., że rząd tylko tam nie wystąpi przeciw liberalnym kandydaturom, gdzie stroną przeciwną będzie socjalista lub centrowiec. O jakiejkolwiek walce przeciw konserwatystom rząd nie myśli. Także w konserwatywnym obozie powinno być hasłem: Gdzie tylko można przeciw centrum i socjalistom, a więc w danym razie także za wolnomyślnym.

Czy takie niewyraźne hasło proklamowane przez rząd, liberałów zadowoli, godzi się wątpić.

### Z delegacji austrjackiej.

Budapeszt, 6. stycznia. Przy dalszych obradach nad budżetem wojskowym w delegacji węgierskiej wystąpił Rusin Romańczuk przeciw Polakom; uskarżał się na rzekomy ucisk Rusinów w Galicji i twierdził, że w Prusach Polacy pod niejednym względem w lepszem są położeniu. Wywody te zbijał poseł Głąbiński, wykazując szczegółowo, że o jakimkolwiek ucisku Rusinów ze strony Polaków mowy nie ma, że specjalnie na polu oświatowem panuje zupełne równouprawnienie.

Budżet wojskowy przyjęto bez dyskusji szczegółowej.

### Konflikt angielsko-włoski w Abesynji.

Rzym, 5. stycznia. Wedle doniesień pism tutejszych żądała Anglja w porozumieniu z negusem Menelikiem interwencji włoskiej celem ukarania kilku krajowców z włoskiego terytorjum, którzy napadli podobno i obrabowali poddanych angielskich. Włochy przeprowadziły też śledztwo, które jednak wypadło na korzyść krajowców. Przeciwko temu zaprotestowała Anglja, a pierwszem następstwem tego było, że obydwa państwa odwołały swych przedstawicieli w Abesynji. W Erytrei obawiają się, że Anglja opanuje włoskie terytorjum i przerwie cały włoski ruch handlowy.

Większego znaczenia zajściu temu przypisywać nie można; interes obydwóch państw wymaga, aby ustanowiony codopiero układ dotyczący Abesynji zgodnie przeprowadzić. Niemcy chcieliby oczywiście zrobić z tego wielką aferę, aby udaremnić dalsze jeszcze zbliżenie się angielsko-włoskie, które ich ogromnie niepokoi. Zbyt widocznem jest, że chodzi tu tylko o własne interesy w Abesynji, zagrożone angielsko włosko-francuskim układem.

## Odezwa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że przewodniczącymi siedmiu okręgów poznańskich przy wyborach do rady miejskiej w trzeciej klasie są następujący obywatele:

Na okręg I (Stary Rynek): Teodor Krause ul. Posadowskiego 5.

Na okręg II (ulica Rycerska): Karol Rzepecki, Piekary nr. 7 albo w administracji Pracy.

Na okręg III (ulica Naumanna): Jarogniew Drwęski, narożnik placu Wilhelmowskiego i ul. Rycerskiej.

Na okręg IV (chwaliszewski): Stefan Chociszewski, Długa ulica nr. 14 albo w redakcji Postępu.

Na Jeżycach: Wacław Dolacki, ul. Anny nr. 10.

Na św. Łazarzu: Stanisław Stolpe, ul. św. Łazarza nr. 1.

Na Wildzie: Stefan Dobrowolski, ulica Różana.

Wymienieni obywatele kierują agitacją wyborczą w swych okręgach, do nich też wyborcy po wszelkie informacje udawać się mogą.

**Komitet wyborczy na miasto Poznań.**

Dr. Fr. Kożuszkiewicz, przewodniczący. Stefan Chociszewski, sekretarz.
Stanisław Offierski, zastępca przewodniczącego.
Seweryn Wrzesiński, skarbnik. Antoni Marweg, zast. sekr.

W piątek raz jeszcze: Rok 997. czyli Męczeństwo św. Wojciecha (po cenach do połowy zniżonych).

## Do moich prenumeratów

List otwarty.

Dziękując Szanownym Rodakom za rzeroki udział, jaki wzięli w prenumeracie „Królewskiej Pieśni“ — czuję się w obowiązku zawiadomienia ich o ostatecznych terminie wyjścia tej księgi i przyczynie małego jej opóźnienie się. Druk ma się ku końcowi, dotad jednak nie wszystkie pisma przesłały spis przenumeratorów, w których nazwiska, szeregowane w porządku alfabetycznym, na końcu księgi tej zamieszczone być mają. I to jest najważniejsza przyczyna, że wyjście poematu o parę tygodni opóźnione zostanie. Nic jednak na tem nie stracicie, Szanowni Czytelnicy moi; otrzymacie księgę ubraną w szatę tak wytworną, że pod względem artystycznym przewyższy wszystkie dotychczasowe wydawnictwa. Poemat wyjdzie z krakowskiej tłoczni Anczyca, specjalny papier wyrobiony został w pierwszorzędnej fabryce wiedeńskiej, okładka będzie dziełem krakowskiego artysty malarza Bukowskiego. Księga opuści prasę drukarską w drugiej połowie stycznia; wcześniej, jeżeli listy abonentów wcześniej nadesłane mi zostaną.

Szczerem mojem życzeniem było, by ta „Pieśń“ moja, której powięściłem dwadzieścia lat pracy, znalazła się w rękach wszystkich, mających serca i umiejących patrzeć w serce. Obniżyłem więc tak cenę książki, że zysk osobisty w rachunek tu wcale nie wchodzi. Mimo to jaż wynagrodzony zostałem, widząc pomiędzy prenumeratorami moimi nauczycieli wiejskich, pisarzy gminnych, ludzi od młota i pługa; słysząc echa z Irkucka, Tomska, Samary i Kubunia przywiane.

Jeżeli mam nadzieję, że ta „Pieśń“ moja do serc waszych przemówi i da wam niejedną chwilę podniosłą — to chcę, by i jej szata zewnętrzna zadowoliła Wasze poczucie piękne. Dziękując więc raz jeszcze Wam, Bracia moi, za pomoc w wydaniu, tak wielkiego i kosztownego dzieła, proszę o malutką chwilę cierpliwości, a nie doznacie zawodu.

Upraszam wszystkie pisma polskie o łaskawe przedrukowanie niniejszego listu.

Wasz Brat
Kazimierz Gliński.

d. 30. grudnia 1906 r.
Warszawa—Wspólna 45. m. 18.

## Ze Świata.

### Katastrofa przy budowie kolei.

O strasznym wypadku zasypania 40 ludzi, o którym już donosiliśmy, nadchodzące jeszcze następujące szczegóły: Katastrofa zdarzyła się przy pracach ratunkowych, podjętych z powodu zasypania 2 robotników. Aby przypatrzeć się tym pracom, zebrało się dużo ciekawych na wzgórze ze zwietrzałego kamienia łupkowego, które było podmyte wskutek odwilży wodą śniegową. Pagórek nie mógł widocznie znieść ciężaru tylu ludzi, gdyż nagle zawalił się, grzebiąc pod sobą robotników i widzów. Natychmiast podjęto akcję ratunkową ne wielką skalę, wysłano kilka oddziałów robotników z odpowiedniemi przyrządami i kilkunastu lekarzy. Około 250 ludzi pracowało przez całą noc na miejscu wypadku oświetlonem gazem acytelenowym. W okolicy panuje wielkie poruszenie. Dotychczas wydobyto 13 zabitych i 15 rannych, między nimi troje dzieci. Liczą, że jeszcze 15—20 osób leży pod zawalonemi masami ziemi, które się ciągle usuwają, wskutek czego prace ratunkowe są bardzo utrudnione.

### Walka z Rajzulim.

Tanger, 1. stycznia. Po dłuższych przygotowaniach przeszło w sobotę wojsko sułtańskie do ataku na twierdzę Rajzulego Zinat. Rajzuli bronił się zacięcie i dopiero artylerja sułtańska pod dowództwem francuskiego oficera Benredera przechyliła zwycięztwo na stronę rządową. Wojsko sułtana straciło 20 ludzi, Rajzuli 50; Zinat jest zupełnie zburzone. Rajzuli zdołał uciec w góry zabierając ze sobą jeńców, o których życie panuje obawa.

### Nieszczęście na morzu.

Londyn, 6. stycznia. Z Pescadero donoszą, że niedaleko San Francisko rozbił się parowiec pasażerski „City of Panama“ z 70 pasażerami i 30 ludźmi załogi na pokładzie. Los rozbitków jest nieznany. Na wybrzeże przypłynęły szczątki okrętu i łodzie z napisem „City of Panama“.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 7. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Łucjana m. i Juljana. Swiatosława.
Jutro: Seweryna m. Mścisława.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wschód słońca. | Dziś: | 8,12 | zachód: | 4,0 |
| | Jutro: | 8,12 | „ | 4,2 |
| Wschód księżyca. | Dziś: | rano | zachód: | 11,48 |
| | Jutro: | 12,42 | „ | 12,10 |

— * **Przepowiednia powietrza** na wtorek 8. stycznia: Umiarkowane wiatry południowe; miejscami pogodnie, bez znaczniejszych opadów, cokolwiek chłodniej.

— * **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** Dziś, w poniedziałek z powodu pogrzebu śp. dr. Kusztelana, wielce zasłużonego około budowy oraz utrwalenia bytu Teatru polskiego, przedstawienia nie będzie.

Wtorek: Szczęście małżeńskie, komedja w 3 aktach przez Albina Valabreque'a. (Ceny do połowy zniżone.)

Środa: Mąż o dwóch żonach, komedja w 4 aktach z francuskiego. (Ceny abonamentowe.)

Czwartek: Ogniem i mieczem, sztuka w 6 odsłonach z powieści Henryka Sienkiewicza. (Ceny zniżone do połowy.)

Piątek: Emigracja chłopska, sztuka ludowa w 6 aktach ze śpiewami i tańcami. (Pół ceny.)

W sobotę komedja p. t. Nie chcę się żenić (Triple patte) przez Tristana Besnard i Andre Godfesnaux. (Ceny zwyczajne.)

W niedzielę po południu o 3: Pani majstrowa z Chwaliszewa, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. (Ceny do połowy zniżone.)

W niedzielę wieczorem: Nie chcę się żenić (Triple patte), komedja w 5 aktach. (Ceny zwyczajne.)

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11 i pół do 1 i od 5 do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5—7 wieczorem.

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13. II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640. tylko w godzinach od 10. do 1. i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * **Na fundusz Imienia ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego:** Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożył w dalszym ciągu: W miejsce wieńca na trumnę śp. dr. Kusztelana:

| | |
|---|---|
| T. Luziński z Poznania | 5,00 m. |
| Razem z poprzedniemi złożono u nas: | 823,63 m. |
| Na ręce ks. prob. Kościelskiego złożyliśmy | 500,00 m. |
| Pozostaje u nas: | 323,63 m. |

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Na p. Sosińskiego** złożył w redakcji naszej p. Ratajczak 11 m. 25 fen. zebranych w fabryce p. J. Drygasa przy ul. Posadowskiego. Powyższą sumę złożyli pp.: N. Poprawiak 50 f, J. Ratajczak 50 fen., J. Mozolewski 50 fen., J. W. 1 mk., Józef Spychalski 10 fen., L. Sadecki 1 mk., J. Gaczkowski 25 fen., Juljan Maciejewski 50 fen., Kotlewski 50 fen., Sylwester Maciejewski 50 fen., W. Piechocki 50 fen., Michał Słojkowski 25 fen., Korygacz 50 fen., F. Sztandy 50 fen., Zamysłowski 15 fen., Paweł Czerski 50 fen., Waliszewski 20 fen., J. Liszkowski 25 fen., Szwed 20 fen, Gałęski 25 fen., M. Hejstut 75 fen., Kindermann 10 fen., Stebner 50 fen., Szusterkiewicz 25 fen., Wolnowski 25 fen., W. Henrychowski 50 fen., F. Gołębniak 25 fen.

B. M. 1 mk. K. Z. 50 fen. J. G. 50 fen., razem 13,25 mk. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— * **Na okaleczałego robotnika A. Sosińskiego, któremu nie przyznano renty** złożyli w redakcji naszej:

| | |
|---|---|
| B. M. z Poznania | 1,00 m. |
| K. Z. „ | —,50 „ |
| J. G. „ | —,50 „ |
| Razem | 2,00 m. |

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Na kolonje wakacyjne** złożył w miejsce wieńcu na trumnę śp. Dr. Józefa Kusztalana, byłego prezesa Rady nadzorczej i członka Zarządu, Bank Przemysłowców w Poznaniu: 50.00 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Na pożywienie dla biednych dzieci na prawym brzegu Warty** złożył w dalszym ciągu Bank Przemysłowców w Poznaniu w miejsce wieńca na trumnę śp. Dr. Józefa Kusztelana, byłego prezesa Rady Nadzorczej i członka Zarządu: 50.00 m.

Razem z poprzedniemi złożono u nas: 83.00 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Jutro we wtorek wybory** do rady miejskiej z 3. klasy. Niechaj każdy spełni sumiennie obowiązek obywatelski i stawi się do urny wyborczej!

— * **Od p. Przyjemskiego** (właściciela firmy A. Cybulskiego) otrzymaliśmy odpowiedź na wywody p. Tempłowicza, którą dla braku miejsca odkładamy na jutro.

— * (H) **Koncert Frania Szpanowskiego** udał się zeszłej soboty na sali Apollo pod każdym względem dobrze. Publiczność zapełniła całą salę i z wielkiem zainteresowaniem czekała na wystąpienie młodocianego artysty, którego już znała z występu przed dwoma laty. W tym czasie młody artysta nie tylko urósł, ale poczynił także postępy w swej sztuce. Smyczkiem włada z siłą, rutyną i pewnością siebie skończonego artysty. Gra jego jest także pełną ciepła, odzywa się w niej dusza. Sądząc po postępach, jakie młody Franio poczynił w ostatnich dwóch latach, można mu rokować wielką przyszłość.

Spiew p. Rybickiej, posiadającej dobrą szkołę, zachwycał także publiczność, która z wielkiem zadowoleniem salę opuszczała.

Na marginesie.

Sobotni koncert.

Słyszę już pierwsze tony boskiej skrzypeczki cudownego Frania, i czuję, czuję, że wkrótce wzniosę się ponad te szare, jednostajne życie, w zaświaty, krainę marzeń i zachwytów.

Franio rzuca perły, które siłą jego zakląć

rozpływają się w błękitne fale, czarodziejskie obrazy i olśniewają...

Duch mój (czuję to doskonale) poczyna się już wyrywać z cielska, które jak skamieniałe spoczywa na krześle.

W tem zgrzyt!... W następnym rządzie posuwanie krzeseł, rozmowa, szukanie „numerowanych miejsc".

To wszystko oznajmia spóźnione przybycie towarzystwa hołdującego zasadzie „bon ton".

No, mniejsza z tem! Spóźnili się, widocznie zaskoczyło ich zupełnie coś nieprzewidzianego! Zdarza się!

Posiadali — znowu cisza.

Tylko tam, z estrday perlą się zaklęte w skrzypeczkę marzenia...

Dusza moja powoli, zdradziecko znowu ulatnia się z skamieniałego cielska...

Aż tu, (niech ich szlak trafi! — zakląłby galilejczyk) — spóźnione towarzystwo zaczyna gwarzyć i wykrzykiwać: Jak on wyrósł! Zmienił fryzurę! Slicznie gra! itd. Rozmowa od tej chwili już nie ustaje, trwa po koniec koncertu; to staje się cichszą, to donioślejszą...

A nadmiar wszystkiego delikatna nóżka nadobnej damy z „towarzystwa" poczyna mniej delikatnie wybijać takt o moje krzesło.

Siedzę, jak na rozżarzonych węglach! Ogarnia mię szewska pasja!! Odwracam się do owego towarzystwa raz, drugi i dziesiąty... A tu nic! rozmowa kwitnie jak na — targu krakowskim!

Usuwam krzesło dość demonstratywnie. I to nie pomogło! Zgrabna nóżka nadobnej damy bębni takt w dalszym ciągu o moje krzesło. Zupełnie tak, jak w budzie cyrkowej.

O bogowie helleńscy! czemże zasłużyłem na podobne katusze?!

Czar skrzypeczki Frania przysnął, tęczowe blaski gorących tonów p. Rybickiej zniknęły; a gdzieś na dnie mej duszy fermentuje gorycz, wściekłość na tych, co byli tak bezwzględni, co nie dozwolili mi wziąć udziału w pochodzie na Parnas...

I pytam sam siebie: Czy owo zgiełkliwe towarzystwo hołdujące zasadom „dobrego tonu" jest istotnie kulturalnem? Chyba to kultura — tatarska...

Uszestnik.

— * **Policja** odbyła w grudniu r. z. 337 rewizji artykułów spożywczych. W 4 wypadkach skonstatowano odtłuszczone i rozwodnione mleko, w 1 wypadku sfałszowane masło, w 4 sfałszowany miód. Ze względów policyjno sanitarnych zrewidowano 186 składów wiktualnych, 196 rzeźnickich, 81 piekarń, 36 składów fryzjersko golarskich, 21 margaryny, 9 fabryk wody selterskiej, 83 składy ryb i wędlin, 14 cukierni, 67 składów masła, 32 mąki i 54 kolonjalne.

Za przestępstwo przeciwko ustawie o artykułach spożywczych zapisano do kary 7 osób. Zepsute lub z innych powodów do pożywienia niezdatne artykuły skonfiskowano.

— * **Polowania.** Na polowaniu u p. Braunka w Bolinie ubito 180 zajęcy, w Żrenicy w 26 strzelb 70 zajęcy.

— * **Bal akademicki** cieszył się wczoraj wielkiem i zasłużonem powodzeniem. Młodzi aranżerowie wraz z wytrawnymi gospodarzami starszymi z tutejszej inteligencji od samego początku zabawę tak umiejętnie przygotowali i przeprowadzili, że sukces był zupełny. Publiczność pospieszyła licznie na białą salę Bazarową, przedewszystkiem oczywiście młodzież; akademicy zjechali się w bardzo dużej liczbie, również grono panien było niemałe — a że wszystkie były piękne, któżby wątpił? To też wkrótce zapanowała ta serdeczna i swobodna atmosfera, która zwykle wnosi ze sobą młodość, wdzięk i uroda. Tańczono ochoczo do samego rana pod kierownictwem doświadczonych i pełnych temperamentu wodzirejów. Dopiero o godzinie 6. rozeszli się wszyscy żałując, że harmonijna ta zabawa już się skończyła.

— * **Redaktor odpowiedzialny** Gońca Wielkop. p. Wincenty Szpotański stawał w sobotę przed poznańską izbą karną jako oskarzony w sprawie szkolnej. W jednej sprawie skazano go na 50 mk. kary, drugą odroczono aż do rozstrzygnięcia pierwszych procesów wytoczonych Gońcowi.

— * **Redaktorowi** Gaz. Olsztyńskiej p. Władysławowi Pieniężnemu wytoczono proces za to, że nawoływał do wysyłania petycji do biskupa, ministra oświaty i regencji w sprawie polskiej nauki religji. Termin odbył się w czwartek przed izbą karną w Olsztynie. Rozprawy odroczono w celu przesłuchania dalszych świadków.

— * **Dyecezja** warmińska liczy wedle ostatniego spisu 325 księży, z których 10 przebywa poza granicami dyecezji. W ubiegłym roku zmarło 5 księży. Liczba kleryków wynosi 35.

— * **W miejskiej kasie oszczędności** złożono w grudniu r. z. razem 480 441 mk., a wypłacono 436 766 mk. Stan obecny wynosi 16 miljonów i 111 393 mk. Od 1 kwietnia 1906 r. powiększył się o 538 460 mk.

* **Fabryka papierosów** p. p. Ganowicza i Wleklińskiego p. firmą Patria w Poznaniu zapłaciła w krótkim stosunkowo czasie od 1. lipca do 31. grudnia r. z. 193 867 mk. podatku od papierosów i tytuni.

— * **W procesie** o rzekomy zlot Sokołów w Miłosławiu założył prokurator gnieźnieński rewizję przeciwko wyrokowi uwalniającemu oskarzonych.

## Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa Ogniwo odbędzie się we wtorek 8. bm. o godz. 9. wiecz. u p. Andrzejewskiego, św. Marcin 4. Na porządku obrad wykład kol. Bratkowskiego i wiele innych ważnych spraw. Prosimy zatem o liczne i punktualne stawienie się. Goście mile widziani.

Zarząd.

— „Harmonia". Lekcja śpiewu chóru żeńskiego i męzkiego wypadnie jutro we wtorek z powodu zabawy na cel dobroczynny, urządzonej staraniem Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu. Następna lekcja śpiewu w piątek 11. bm. o zwykłym czasie. Szanownych członków „Harmonii" upraszamy o wzięcie licznego udziału w jutrzejszej zabawie na Wzgórzu św. Łazarza, zwłaszcza, że chodzi tu o cel dobroczynny.

Zarząd.

— Roczne Walne zebranie Towarzystwa Pomocników Balwierzy i Fryzjerów odbędzie się w środę 9. bm. o godzinie pół 9. wieczorem na sali hotelu Saskiego. Na porządku dziennym sprawozdania, sekretarza bibljotekarza i skarbnika oraz obór nowego zarządu i pożegnanie długoletniego prezesa p. Dupczyńskiego. Wszystkich członków, oraz życzliwych nam kolegów i gości jak najuprzejmiej zaprasza

Zarząd.

## Ostatnie telegramy i wiadomości.

### Koło sejmowe

— jak się dowiadujemy — odbędzie, zaraz po pierwszem plenarnem posiedzeniu sejmu, swoje posiedzenie, by się ukonstytuować i rozdzielić prace na rozpoczynającą się kadencję.

### Walne zebranie na powiat obornicki.

**Oborniki,** 6. stycznia.

Zebranie zagaił prezes Komitetu p. Turno z Objezierza. Na temat naszego położenia i naszych krzywd przemawiał ks. dziekan Mędlewski z Parkowa.

Jednogłośnie przyjęto listę zaproponowaną przez Komitet, która brzmi:

1) hr. Maciej Mielżyński,
2) ks. dziekan Mędlewski,
3) mec. dr. Z. Dziembowski.

Następnie wygłosił sprawozdanie poselskie hr, Mielżyński, który w płomiennej mowie skrytykował politykę rządu i rozwiódł się o równouprawnieniu obywatelskiem, przypominając walkę, którą w imieniu tego równouprawnienia stoczył przed trzema laty ruch ludowy, między innemi także w Obornikach. Równi jesteśmy w obliczu prawa wszyscy: czy robotnik, czy gospodarz, czy ksiądz, czy szlachcic. Wszyscy też winniśmy wybierać wyłącznie posłów śmiałych, a nie takich, co się rządowi przymilają. Sprawiedliwość po naszej stronie, więc musimy zwyciężyć; ale zwyciężyć możemy tylko energją, a nie kunktatorstwem.

Mowę obdarzono hucznymi oklaskami.

Naukę o wyborach wygłosił ks. dziekan Mędlewski. Kilka gorących słów dorzucił jeszcze p. Turno. Wiecowników zebrało się przeszło 400.

—

### Wiec wyborczy w Lubaszu.

**Lubasz,** 6. sztycznia.

Wiec zagaił wiceprezes Komitetu czarnkowskiego p. M. Szułdrzyński z Lubasza, zaznaczając, że to pierwsze zgromadzenie wyborcze w Lubaszu. Naukę o wyborach wygłosił ks. prob. Spychalski; praktycznych wskazówek udzielił ks. prob. Rosenberg.

Mowę kandydacką wygłosił p. Walery Łebiński, wyszczególniając wszelkie ustawy antypolskie.

Nad kandydatami nie głosowano; listę ustanowiono już na walnem zebraniu powiatowem w Czarnkowie dnia 26. grudnia.

Duch jak najlepszy. Wiecowników przeszło 400. Duchowieństwo i obywatelstwo wiejskie dopisało.

### Na wiecu w Szamotułach

odrzucono listę komitetową proponującą na kandydatów pp. hr. Mielżyńskiego, dr. Dziembowskiego i Leona Czarlińskiego, a przyjęto następującą listę: 1. hr. Maciej Mielżyński, 2. mecenas Trąmpczyński, 3. mecenas Czypicki.

### Ks. Kapitza rezygnuje.

Wrocław, 6. stycznia. Schles. Volksztg. donosi, że ks. proboszcz Kapitza zrzekł się kandydatury do Koła polskiego w parlamencie w okręgu górnośląskim lubliniecko-gliwickim.

### Rezygnacja kardynała Puzyny.

Z Rzymu donoszą Dzien. Pozn., że biskup krakowski ks. kardynał Puzyna zamierzn zrzec się swojej dyecezji i osiąść w Rzymie, a następcą jego ma zostać kanonik lwowski ks. Adam Sapieha.

— * **Pogrzeb śp. dyr. Kusztelana** odbył się dziś po południu o pół do 3. W domu żałoby przy ulicy Ogrodowej wygłosił przy zwłokach mowę pożegnalną p. szambelan Stefan Cegielski, poczem ruszył kondukt żałobny na cmentarz. Na czele postępował ksiądz prałat Kotecki w asystencji 22 księży z miasta i prowincji, 8 towarzystw ze sztandarami, a za trumną bliższa rodzina, przyjaciele i znajomi zmarłego, oraz niezliczone tłumy publiczności. Wieńce nadesłali Spółka budowlana Teatru polskiego, dyrektor Ryger, Patronat Związku Spółek Zarobkowych, firma S. Michalski i Spółka, urzędnicy Banku Związku, oraz wiele innych instytucji i osób prywatnych.

## Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

| Tendencja: | 5. mocna | 7. spok. |
|---|---|---|
| Dyskonto prywatne | 5 1/8 | 5 1/4 |
| Korony | 85,05 | 85,05 |
| Ruble | 215,15 | 215,40 |
| 3% niemiecka pożyczka państw. | 87,20 | 87,10 |
| 3½% pruskie konsole | 98,25 | 98,30 |
| 3% „ „ | 87,20 | 87,10 |
| 3½% poznańska pożyczka prow. | 95,— | 94,80 |
| 3% „ „ 1895 | —,— | —,— |
| 4% „ poż. miejska 1900 | 101,25 | 101,— |
| 3½% pozn. poż. miej. 1894—1903 | 94,60 | 94,90 |
| 4% pozn. listy zast. ser. VI—X. | 102,50 z | 102,20 z |
| 3½% „ „ „ XI—XVII | 97,30 z | 97,20 d |
| 4% „ „ „ serya D. | 102,50 z | 101,70 p |
| 3% „ „ „ „ A. | 86,30 z | 86,30 z |
| 4% „ „ „ „ E. | 102,30 z | 101,80 p |
| 3½% „ „ „ „ C. | 97,— z | 97,— z |
| 3% „ „ „ „ B. | 86,30 z | 86,30 z |
| 4% „ „ rentowe | 101,— | 101,— |
| 3½% „ „ „ | 96,50 | 96,40 |
| 4½% pożyczka chińska 1898 | 97,— | 97,30 |
| 4½% „ japońska | 94,30 | 94,10 |
| 4% „ rumuńska 1894 | 91,60 | 91,50 |
| 4% „ rosyjska 1902 | 81,70 | 80,80 |
| 4½% „ „ 1905 | 92,10 | 91,90 |
| 4% serbska renta | 82,20 | 81,70 |
| Tureckie losy | 146,-- | 146,25 |
| 4% węgierska renta w koronach | 96,10 | 96,20 |
| 4½% polskie listy zastawne | 89,— | 88,60 |
| Akcje berlińskiej kolei elektr. | 185,— | 185,— |
| „ poznańskiej kolei elektr. | 164,20 | 164,25 |
| „ austr.-węg. kolei państ. ult. | 147,90 | 148,10 |
| „ lombardy „ | 34,50 | 35,25 |
| „ Baltimore and Ohio „ | 123,— | 123,20 |
| „ Canada Pacific | —,— | 195,— |
| 4% St. Louis St. Francisko obl. kol. | 84,10 | 83,80 |
| Akcje hamb.-ameryk. tow. transp. | 157,30 | 156,50 |
| „ półn.-niem. Lloyda | 131,80 | 131,50 |
| „ berlińsk. tow. handl. ult. | 175,60 | 174,70 |
| „ banku darmstackiego | 140,90 | 140,50 |
| „ „ niemieckiego. ult. | 243,50 | 242,75 |
| „ „ dyskontowego „ | 186,90 | 187,25 |
| „ „ drezdeńskiego | 158,90 | 158,50 |
| „ półn.-niem. zakładu kredyt. | 121,— | 121,10 |
| „ austryack. zakładu kred. ult. | 218,10 | 216,50 |
| „ banku wsch. dla handl. i prz. | 122,50 | 122,75 |
| „ rosyjsk. banku dla hand. zagr | 143,— | 143,40 |
| „ browaru Huggera | —,— | 139,80 |
| „ ogólnego tow. elektr. | 215,— | 214,75 |
| „ tow. wyrobu drzewa Bendixa | 102,— | 102,80 |
| „ tow. berl. masz. Schwarzkopf. | 236,— | —,— |
| „ bochumsk. lejarni stali | 244,— | 246,25 |
| „ chem. fabr. Milcha | 240,50 | 241,50 |
| „ cukrowni w Wschowie | 150,50 | 150,— |
| „ kopalni w Gelsenkirchen | 221,90 | —,— |
| „ kopalni w Harpen | 214,70 | 217,60 |
| „ tow. młyn. Hermanna | 104,— | 104,— |
| „ kopalni Hohenlohe | 208,25 | 209,25 |
| „ Laurahuty | 245,40 | 246,-- |
| „ górnoślązkiego przem. żelaz. | 126,— | —,— |
| „ tow. wyr. cement. w Opolu. | 188,— | —,— |
| „ fabr. masz. Orenstein, Koppel | 226,— | 224,— |
| „ poznańskiej sprytowni | 317,— | 318,75 |
| „ kopalni soli w Inowrocławiu | 128,— | —,— |
| „ tow. chem. Union | 183,80 | 183,— |
| „ cukrowni w Kruświcy | 231,— | 231,— |
| **Kursy o godz. 3.** | | |
| Akcje austryackiego zakładu kred. | 217,— | 216,10 |
| „ banku niemieckiego | 240,75 | 242,40 |
| „ „ dyskontowego | 185,— | 186,— |
| „ Laurahuty | 245,— | 244,50 |
| **Tendencja:** | **mocna** | **mocna.** |

## Targ na zboże.

**Poznań,** dnia 7. stycznia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

| | |
|---|---|
| Pszenica | 177,— |
| Żyto (121-2 fnt. hlnd. wagi) | 152,— |
| Jęczmień dla browaru | 170,— |
| Owies | 153,— |
| Mąka pszenna nr. 00 | —,— |
| „ rżana nr. 0/1. | —,— |

Tendencja: niezmieniona.

—

Poznań, dnia 7. stycznia 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. | średniego | pośledn. |
|---|---|---|---|
| Pszenica | 17,40 | 17,10 | 16,40 |
| Zyto | 15,00 | 14,40 | 13,80 |
| Jęczmień | 16,10 | 15,10 | 14,10 |
| Owies | 15,00 | 14,20 | 13,50 |

—

**Bydgoszcz,** dnia 5. stycznia 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | . . . . ; nom. | 173—000 mk. |
| | porosła, z murzonką i lżejsza niżej not. | |
| Żyto | . . . . ; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.) | — 152 mk. |
| | lżejszy gat., porośn. i stęchły | 136—148 mk. |
| Jęczmień | dla młynarzy | 136—140 mk. |
| | „ browarów | 150—160 mk. |
| Groch | na paszę | 140—152 mk. |
| | do gotowania | 170—178 mk. |
| Owies | | 140—150 mk. |
| | najpiękniejszy | wyżej notow. |

—

**Berlin,** 7. stycznia 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

| Na miesiąc | Pszenica | Zyto | Owies | Kukurydza | Olej rzep. |
|---|---|---|---|---|---|
| Styczeń | —,— | —,— | —,— | —,— | 67,-- |
| Luty | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Marzec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Kwiecień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Maj | 182,75 | 167,25 | 167,— | 124,75 | 62,30 |
| Czerwiec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Lipiec | 184,-- | 167,75 | 168,25 | 121,75 | —,— |
| Październik | —,— | —,— | —,— | —,— | 55,10 |
| Listopad | —,— | —,-- | —,— | —,— | —,— |
| Grudzień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |

Ameryka Północna nie poprawiła się, dla tego pszenica pozostała tutaj spokojną, a cena jej niezmienioną. Za żyto na późniejsze dostawy musiano przyznać cokolwiek więcej niż onegdaj. Owies trzyma się w cenie. Zboże loco ma z wyjątkiem pszenicy dobry zbyt. Olej rzepny dopiero po znacznej zniżce ceny zyskał jaki taki obrót. — Powietrze: pochmurno.

—

**Wrocław,** dnia 5. stycznia 1907.

Notowania prywatne.

| | |
|---|---|
| Pszenica biała spok. | 16,60—17,60—18,00 |
| „ żółta stale | 16,50—17,50—17,90 |
| Żyto spokojniej | 14,60—15,40—15,70 |
| Jęczmień dla browarów spok. | 15,75—17,00—17,75 |
| Jęczmień stale | 13,00—14,00—00,00 |
| Owies spok. | 14,10—15,00—15,40 |
| Groch do gotow. biały spok. | 16,00—17,00—18,00 |
| „ na paszę spok. | 00,00—14,00—15.00 |
| „ Wiktorja spok. | 17,00—19,50—22,00 |
| Łubin żółty bez interesu | .00,00—10,00—11.00 |
| „ niebieski pożądańszy | 9,50—10,50—00.00 |
| Wika spokojnie. | 14,00—15,00—15,50 |
| Kukurydza spokojnie. | 13,00—13,75—14,50 |

Nasiona olejne:

| | |
|---|---|
| Siemię lniane. spokojnie. | 21,00—22,50—24,00 |
| Rzep zimowy spok. | 25,00—27,50—29,50 |
| Siemię konopne | 23,00—24,00—26,00 |
| Kuchy rzepiowe szląskie mocniej | 14,00—14,50 |
| „ „ obce. stale | 13,75—14,00 |
| „ lniane szlązkie | 15,50—16,00 |
| „ „ obce spokojnie. | 14,75—15,25 |
| „ palmowe spok. | 14,00—14,25 |

Nasiona koniczyny.

| | |
|---|---|
| Koniczyna czerwona stale | 44,00—52,00—58,00 |
| „ biała spokojnie | 25,00—40,00—48,00 |
| „ szwedzka stale | 40,00—52,00—58,00 |
| Tymotka spokojnie | 19,00—23,00—25,00 |
| Seradela bez interesu | 8,50—10,50 |
| Inkarnatka spokojnie. | 16,00—18,00—20.00 |
| Pszenne otręby | 10.25—00.00 |
| Kartofle do jedzenia za 50 kg. | 1,50—1,75 |
| Mąka kartoflana przednia pożądańsza. | 17,50—17,50 |
| Mączka kartoflana przednia | 00.00—17,00 |
| Siano | 2,60—2,90 |
| Słoma za 600 kg. | 25,00—27,00 |

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

| | |
|---|---|
| Pszenna piękna, stale, | 24,00—25,00 |
| Żytnia piękna, stale, | 22,75—23,25 |
| Mąka do pieczenia domowego | 21,75—22,50 |
| Żytnia mąka na paszę | 11,25—00,00 |

**Wrocław,** dnia 5. stycznia 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. najw. | wyborow. najn. | średniego najw. | średniego najn. | pośledn. najw. | pośledn. najn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 18 10 | 17 60 | 17 50 | 17 20 | 17 10 | 15 90 |
| „ żółta | 17 90 | 17 50 | 17 40 | 17 10 | 17 00 | 15 80 |
| Zyto | 15 70 | 15 10 | 15 00 | 14 80 | 14 70 | 14 50 |
| Jęczmień | 13 50 | 13 10 | 13 00 | 12 60 | 12 50 | 12 00 |
| „ dla brow. | 17 00 | 16 60 | 16 50 | 16 00 | — — | — — |
| Owies | 15 40 | 15 — | 14 90 | 14 70 | 14 — | 14 20 |
| Groch Wiktorja | 20 50 | 19 50 | 18 50 | 17 50 | 16 50 | 15 30 |
| „ mały | 18 00 | 17 50 | 16 30 | 15 30 | 14 50 | 14 00 |
| Rzep | 29 50 | — — | 28 00 | — — | 26 00 | — — |

## Targ na cukier.

**Magdeburg,** 7. stycznia 1906.

| | |
|---|---|
| Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) | 8,45—8,55 |
| „ prd. II. 75 proc. ( „ „ ) | 6,80—6,95 |
| Tendencja: spok. | |
| Rafinada w głowach (bez beczki) | 18,37½ |
| Cukier kryształowy (włącznie worka) | —,— |
| Rafinada ( „ „ ) | 18,12½ |
| Melis ( „ „ ) | 17,62½ |
| Tendencja: spok. | |

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

| Na miesiąc | Popyt | Podaż |
|---|---|---|
| styczeń | 17,35 | 17,45 |
| luty | 17,55 | 17,60 |
| marzec | 17,75 | 17,80 |
| maj | 18,05 | 18,10 |
| sierpień | 18,35 | 18,40 |
| paźdz.-grudzień | 18,00 | 18,05 |

**Tendencja: spok.**

## Targ na zboże.

**Poznań,** dnia 7. stycznia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. | | średniego | | pośledn. | | średnica ceny |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica (najwyż. | — | — | — | — | — | — | —,— |
| Pszenica (najniż. | — | — | — | — | — | — | |
| Żyto (najwyż. | -- | - | 15 | — | — | — | 14,90 |
| Żyto (najniż. | — | — | 14 | 80 | — | — | |
| Jęczmień (najwyż. | 15 | 60 | 15 | 40 | — | — | 15,43 |
| Jęczmień (najniż. | — | -- | 15 | 30 | — | — | |
| Owies (najwyż. | — | — | 15 | — | 14 | 80 | 14,90 |
| Owies (najniż. | — | — | — | — | -- | — | |

| | |
|---|---|
| Słoma prosta | 5,00—4,00 |
| Siano | 6,00—6,00 |

—

## Targ na artykuły żywności.

**Poznań,** dnia 7. stycznia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

| | Cena najw. | Cena najn. | Cena średn. |
|---|---|---|---|
| Groch | —,— | —,— | —,— |
| Soczewica | —,— | —,— | —,— |
| Groch długi | —,— | —,-- | --,— |
| Ziemniaki | 3,20 | 3,00 | 3,10 |
| Wołowina (od kulki za 1 kg. | 1,60 | 1,40 | 1,50 |
| Wołowina (od brz. za 1 kg. | 1,50 | 1,30 | 1,40 |
| Wieprzowina „ „ | 1,50 | 1,40 | 1,50 |
| Cielęcina „ „ | 1,60 | 1.40 | 1,50 |
| Skopowina „ „ | 1,60 | 1,40 | 1,50 |
| Słonina „ „ | 1,80 | —,— | 1,80 |
| Masło „ „ | 2,60 | 2,20 | 2,40 |
| Łój „ „ | 1,20 | 1,00 | 1,10 |
| Jaja za kopę | 4,60 | 4,00 | 4,30 |

## Targ na bydło.

**Poznań,** dnia 7. stycznia 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

| | | |
|---|---|---|
| 19 | sztuk | bydła rogatego |
| 199 | „ | świń chudych |
| | „ | „ tłustych |
| 32 | „ | cieląt |
| 4 | „ | owiec |
| — | „ | kóz |
| — | „ | prosiąt |

Razem 254 sztuk bydła.

| Za 50 kg. żywej wagi | I kl. | II kl. | III kl. | IV kl. |
|---|---|---|---|---|
| Rogacizna: | | | | |
| Woły | — | — | — | — |
| Wolczaki i jałówki | — | — | 32—34 | — |
| Stadniki | — | — | — | — |
| Krowy | 36— | 32—34 | 24—28 | — |
| Świnie | 47— | 45—46 | 42—44 | 40—44 |
| Cielęta | — | 46—52 | 37—42 | — |
| Owce | — | — | — | — |
| Krowy dojne za szt. | — | — | — | — |

Warchlaki za parę — mk.

Prosięta parę —

Interes ożywiony.